

RZECZ krotoszyńska

nr 9 (29)

Pismo powstałe z ruchu „Solidarności”
Redakcja wydania: Zbigniew Cierulewski, Wojciech Nadstawek
Janusz Urbanek
Korekta: Marzena Wiśniewska
Wydawca: Klub Obywatelski „Rzecz Krotoszyńska”

Ukazujemy się od marca 1990 roku
przecie co miesiąc
25 września 1992 r. cena 2.500 zł

W kilku zdaniach...

Wraz z nowym rokiem szkolnym tzw. zerówki przeszły pod opiekę gminy. W związku z tym większość z nich przeniesiono do przedszkoli.

Radar krotoszyńskiej „drogówki” przez 4 miesiące wypalał aż 566 kierowców. Liczba wypadków i wykroczeń utrzymuje się na poziomie roku ubiegłego. Główne przyczyny niebezpieczeństwa — brak opieki nad dziećmi, alkohol, brudowa jazda młodych kierowców.

31 sierpnia na basenie w Zdunach odbył się festyn „Pożegnanie lata”. Były występy zespołów dziecięcych i ludowych, loteria, konkursy, stoiska z zabawkami i książkami, wiele dobrej zabawy.

Nadal w mieście oprócz urzędów pocztowych nie można kupić żetonów telefonicznych.

Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego na wniosek Wojewody Kaliskiego zawiesza w czynnościach dyrektora Stefana Nawrockiego.

Pobito kolejny rekord sprzedaży naszej gazety! Sklep „DOMINEX” rozprzedał 273 sztuki wakacyjnego wydania „Rzeczy”!

(marz), (sid)

Co służy demokracji?

O tym, jak przebiegało ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej (17 września), wiedzą jedynie radni, zobowiązani zresztą do zachowania tajemnicy.

Do udziału w zamkniętej części sesji nie dopuszczono nawet członków komisji spoza Rady, nie mówiąc już o tym, że nie powiadomiono wyborców o tym, że pierwsza część obrad jest jawna, czyli utajniono całą sesję.

Od czasu, gdy przed dwoma laty za zamkniętymi drzwiami przestuchiwano kandydatów na stanowisko burmistrza, decyzję o utajnieniu posiedzenia Rada podjęła po raz pierwszy. Regulamin obrad dopuszcza taką możliwość, nie precyzując jednak, jakie przyczyny mogą ją spowodować.

Radono nad prywatyzacją Państwowego Ośrodka Maszynowego. Wniosek o uchwalenie tajności motywowano dobrem oferentów, a także tym, że radni nie powinni być skrupowani obecnością osób trzecich.

Na trwającej blisko 4 godziny sesji postanowiono zbyć Państwowy Ośrodek Maszynowy w formie leasingu krotoszyńskiej firmie „Ty-hax”. Czas umowy opiewa na 10 lat, a wartość jej przedmiotu to 6 miliardów złotych.

Oby — nie najlepiej służące demokracji — zamykanie drzwi przed wyborcami nie stało się zwyczajem Rady Miejskiej. Debatowano wszak nad dobrem publicznym.

Romana HYSZKO

Co w numerze...

- Krotoszyn nocą
- Anonim urzędników
- Pamiętajmy o niepełnosprawnych!
- Sekula i Grzesiak - prosto w oczy
- Pan C., kieszonkowcy i turyści

W CZYM RZECZ? Ano w tym, że motywytem przewodnim powakacyjnego wydania „Rzeczy” uczyniliśmy ludzi specjalnej troski. Rozczarowani i zniecierpliwieni tym, że nie stać nas na godziwą konsumpcję i luksusy, zastanawiamy się choćby na chwilę nad osobami, których los poddał próbie szczególnej. Pozbawił ich bowiem —

w różnym stopniu — możliwości brania z życia tego, co dla zdrowego jest niewiadczone. Zachęcamy Państwa do lektury tekstów Romy Hyszko i Marzeny Wiśniewskiej, które nasze... pseudokłopoty przenoszą jakby w inną perspektywę. Zwracamy uwagę Czytelników na informację o lekarzu leczącym niemowlęta zagrożone nie-

pełnosprawnością (s. 10). Do tematu chcemy wrócić za miesiąc. Bo ile osób wie, że dzięki Rejonowemu Biuru Pracy Krotoszyn jest najsilniejszym w województwie ośrodkiem tworzącym miejsca pracy dla niepełnosprawnych.

(red)

— Zaczęć od refleksji. Budynek, w którym Pan pracuje, składa się z trzech kondygnacji. I właściwie tylko na Pana piętrze pracownicy normalnie na mnie patrzą. Na parterze jest już gorzej, nie mówiąc o piwnicach, gdzie przeszedłem kiedyś za sprawą pewnego wysokiego urzędnika samorządowego „prawdziwą lekcję demokracji”. Ale do rzeczy. Czy rejon — panie Kierowniku — są w ogóle potrzebne?

— Przy powstawaniu samorządów lokalnych musiały pozostać pewne agendy administracji państwowej. Objęły one sprawy dotyczące ewidencji komunikacji, geodezji i gospodarki gruntami skarbu państwa.

— Jest Pan zdania, że dobrze stało się, iż roztoczyliście „kuratę” nad komunikacją?

— W niektórych województwach, m.in. w lesz-

LUDZIE zapomnieli o KARTKACH

Rozmowa z kierownikiem Urzędu Rejonu w Krotoszynie

mgr. inż. KRYSZTOF LEPIARZEM



Foto: Wacław Mazur

czynskim, zadania komunikacyjne występują jako zlecane. My przyjęliśmy inny model, gdyż niekiedy nie opłaca się utrzymywać specjalnych pracowników. Stworzyliśmy przy Urzędzie Rejonu Wydział Komunikacji obsługujący Zduny, Rozdrażew i Krotoszyn. Był to precedens i wzór, który postanowiono upowszechnić. Dziś wiem, że ze względu na wzrost ilości pojazdów musimy się nadal komputeryzować.

— O ile wiem, nie tylko w Oddziale Komunikacji pracują komputery...

— Mamy najsilniej skomputeryzowany w województwie Oddział Geodezji. Komputerami posługują się też Biuro Pracy, administracja i księgowość. Ale na pierwszym miejscu jest „geodezja”. Ponad 50% danych wprowadziliśmy już do ewidencji gruntów. Szukam sponsorów, by to samo zrobić w komunikacji, bo mamy za mało środków. Chciałbym podkreślić, że wspomógł nas PZU SA przekazując 2 zestawy komputerowe za 40 mln zł. Program dla całego województwa zakupiliśmy w Krakowie. Dzięki niemu jesteśmy w stanie w ciągu kilkunastu sekund zidentyfikować skradziony samochód.

— Z ilu oddziałów składa się Urząd?

— Po redukcji mamy 5 oddziałów, w tym Rejon — ciąg dalszy na str. 2





Bariery do pokonania

Wiele rzeczy wprowa nas w podziw i osłupienie na zachodniomiejscowej ulicy czy w sklepie. Jedną z nich jest fakt, że spotyka się tylu ludzi na wózkach inwalidzkich. U nas nie widzi ich wcale. Nie oznacza to, że żyjemy w kraju takiej szczęśliwości, który omijałby ludzkie nie-szczęścia i choroby. W Polsce ludzie niepełnosprawni nie mogą po prostu poruszać się po ulicach. Krotoszyn pod tym względem nie odbiega od krajowej normy.

Człowiek nie jest chyba istotą tak wrażliwą i współczującą jak to sobie wyobraża. Jeśli coś nas nie dotyczy, to nas nie obchodzi. Chodzimy więc sobie po mieście nie przejmując się wysokiemi krawężnikami, stopniami i progami przed każdym sklepem czy nierównymi chodnikami. Czasem sobie zakliniamy, gdy się złamie obcas czy stłucze kołano, ale na tym koniec. Pewien pogląd na sprawę mogą mieć tylko młode mamy z wózkami i ludzkie stąsa.

Telefon od jednego z naszych czytelników zmusił mnie do małej wycieczki i spojrzenia na krotoszyńskie ulice z nieco innej perspektywy. Oto miejsce najbardziej „spacerowe” — park miejski. Ma dwa wyasfaltowane wejścia — od ulicy Piastowskiej i Sienkiewicza. Pierwsze jest zastąpione barierką. Wziąwszy bezpieczeństwo, zasadniczą jej istnienie. Choć jednak nie można być trochę zadowolony, by obok znajdował się wóz. Widać o tym świadczy to, że na chodniku, gdzie ruchliwie poruszają się małe dzieci z wózków, bo przejechał też zaparkowany

barierą. Reszty parku, ze względu na nawierzchnię alejek, osoba na wózku nie pokona samodzielnie.

Na spacer chodząc (lub jeżdżąc) można, do lekarza czasem chodząc trzeba. Dwie „na wskroś nowoczesne” przychodnie — p.ż. Floriańska i Bolesławska. Mają podjazdy na schodach, oczywiście. Są wybudowane pod tak ostrym kątem, że trudno jest wprowadzić wózek z dzieckiem.

Jeśli nawet znajdują się zyciwi, którzy wniosą i znieś wózek po schodach, to co dalej? Nierównym chodnikiem jechać się nie da. Pozostaje zadymione, ruchliwa ulica pełna bezstroskich „rajdowców”. Czy warto jeździć nią narażać zdrowie swoje i bliskich? Pozostaje więc pobyt w domu. Dla niektórych — na całe życie.

W wielu sprawach nie można ludziom niepełnosprawnym pomóc. Wspaniałe wózki elektryczne czy rehabilitacja z prawowitego zdarzenia wymagają bardzo dużych pieniędzy. Ale zrobienie kilku choćby podjazdów, zniesienie progów czy załatwienie największych dziur? Były już w tej sprawie podobno interwencje w Urzędzie Miasta i Gminy. Obiecano „słowne działania podjąć”. Ludziom na wózkach niełatwo jednak zabiegać o własne sprawy w urzędach, bo po prostu nie mogą się do nich dostać. Zwłaszcza do tego przy ulicy Kołłątaja — wyjątkowo stromo, ślisko i wysoko.

(marz)

Ludzie zapomnieli...

dokończenie ze str. 1

nowe Biuro Pracy, w którego rozbudowę zaangażowaliśmy duże środki finansowe i organizacyjne. Myślę, że nie musimy się go w tej chwili wstydić. Oddział Nadzoru Budowlanego zajmuje się z kolei wydawaniem pozwoleń na budowę i kontrolą samowoli budowlanej.

— Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego tych funkcji nie wykonuje placówka samorządowa?

— Skupienie wielu funkcji w jednym ręku nie byłoby korzystne przede wszystkim dla klienta, który byłby skazany na zależność od jednej instytucji. W tym wypadku — na sprawę budowy patrzy się z różnych punktów widzenia, bo z kolei Urząd Miasta i Gminy sprawuje pieczę nad lokalizacją obiektów. Kolejny — Oddział Organizacyjny czuwa nad sprawnością działania całego Urzędu, ma pod sobą sprawy wojskowe, zmiany imion i nazwisk, świadectwa kwalifikacyjne dla taksówkarzy, czyli te zadania, których nikt nie chce na siebie przyjąć. Szeroką działalność prowadzi Oddział Geodezji i Gospodarki Gruntami. Prowadzi ewidencję gruntów i w związku z tym współdziała z Biurem Notarialnym i Sądem Rejonowym w sprawach ustalen własności gruntów. Jesteśmy w stanie sprawdzić właścicieli gruntów do około 1800 r. — dzięki zachowaniu starych dokumentów. Zajmujemy się także gruntami skarbu państwa, ustalamy opłaty za wieczyste użytkowanie, nadzorujemy uwłaszczenie przedsięwzięcia i reprivatyzację. Inny oddział — Komunikacji rejestruje pojazdy i wydaje prawa jazdy.

— A czy przyszło pana Instytucji zetknąć się ze sprawą mienia zabużńskiego?

— Otrzymaaliśmy około 20 wniosków od osób, które pozostawiły na Wschodzie swoje majątki, lub od ich spadkobierców. Ale niestety skarb państwa nie dysponuje działkami, które moglibyśmy tym ludziom dać. Z drugiej strony — ustawa nie zezwala na wypłacanie odszkodowań. Czekamy więc na nową ustawę, chociaż jeden z wniosków udało nam się załatwić.

— Kiedy wrócą powiaty?

— Prace są zaawansowane, i najprawdopodobniej nastąpi to 1 stycznia 1994 roku. Są dwa projekty. Pierwszy przewiduje komisaryczne ustanowienie starostów w celu przygotowania struktury powiatu do czasu wyborów samorządowych przy powiecie samorządowo-rządowym. Drugi projekt przewiduje powstanie powiatów typowo samorządowych.

— Jakże refleksje nasuwają się Panu po dwu latach kierowania Urzędem?

— Jestem zadowolony z komputeryzacji i sprawnego działania Biura Pracy, które z pewnością dysponuje lepszymi warunkami niż biura w Pleszewie czy w Kępnie. Martwi mnie, że nie udało mi się — jak dotąd — załatwić polubownie sporów międzysiedzielskich, np. o granice między nieruchomościami, o komin, o rynnę, które do mnie trafiają. Wobec ludzkiej nietolerancji i zawzięci jestem bezsilny.

— A szersza refleksja o współczesności...

— Może jestem wyjątkiem, ale uważam, że żyje się coraz lepiej. Ludzie już zapomnieli o kartkach na benzynę, na kielbasę, na wszystko. Zapomnieli, że np. rolnicy prawa do kartek nie mieli w ogóle. Przecież następują zasadnicze zmiany, choć są i mankamenty. Potrzeba szybkich ruchów, tu jako pierwszoplanowy problem widzę przyspieszenie prywatyzacji. Jestem też zwolennikiem regionalizacji.

— Pozwoli pan — panie Kierowniku — że zakończę cytatem z Aleksandra Fredry: „Paweł i Gawel w jednym stali domu, Paweł na górze, a Gawel na dole, Paweł spokojny, nie wadził nikomu, Gawel najdziśsze wymyślał swawole...”. Jak układają się Panu stosunki z Urzędem Miasta i Gminy?

— Pozytywnie, bez fajerwerków i przyjemności, ale się to stosunki dobre.

— A zatem dobrych kontaktów z Gawłem, dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Janusz URBANIAK

Lista ofiarodawców, którzy włączyli się do akcji Komitetu Pomocy Polakom na Litwie (przy Polskim Towarzystwie Lekarskim w Krotoszynie) obejmuje bardzo wiele nazwisk, nazw miejscowości, parafii, zakładów pracy, aptek, szkół, organizacji. Cały wielki zastęp ludzi dobrej woli, potrafiących podzielić się z bardziej potrzebującymi. Dzięki nim w czasie od stycznia 1991 do kwietnia 1992 możliwe było wysłanie do podwileńskiej Mejszagoły aż pięciu transportów z żywnością, odzieżą, lekami, artykułami szkolnymi, sprzętem medycznym, łącznej wartości ok. 530 mln złotych. Nie sposób na szczupłych łamach „Rzeczy” wymienić wszystkich. Szczerze otwierali się serca i portfele, dzielono się nawet przysłówowym wdowim groszem.

Pamięć

Komitet Pomocy Polakom na Litwie zawiązał się spontanicznie jesienią 1990 r. przy Polskim Towarzystwie Lekarskim. Dziś nie jest już w stanie zabezpieczyć administracyjnie, organizacyjnie i finansowo całości akcji, pieczę nad nią przejmie więc prawdopodobnie burmistrz lub dyrekcja ZOZ-u.

Wszystkim drogim ofiarodawcom i wszystkim tym, którzy niezwykle sprawnie zorganizowali zbiórkę i wysyłkę darów nośserdeczniejsze, staropolskie „Bóg zapłać”. I jeszcze znamienne fragmenty listów od Rodaków z Mejszagoły:

Ten wyraz pamięci i pomocy umacnia w nas pewność, że mamy oparcie w swoim Narodzie.

ks. Józef Obrębski

To napawa nas optymizmem i potęgą ducha, że za nami, niegdyś boleśnie odkrojonymi od Macierzy, długo gnębionymi i nekanyymi wybijaniem polskości codzienne stanięście Wy, Polacy, a za Wami cała Polska.

Teresa i Zygmunt Matukański

(roh)

Wszystkim, którzy byli z nami

w najcięższych dla nas chwilach,

za wyrazy współczucia i modlitwę za

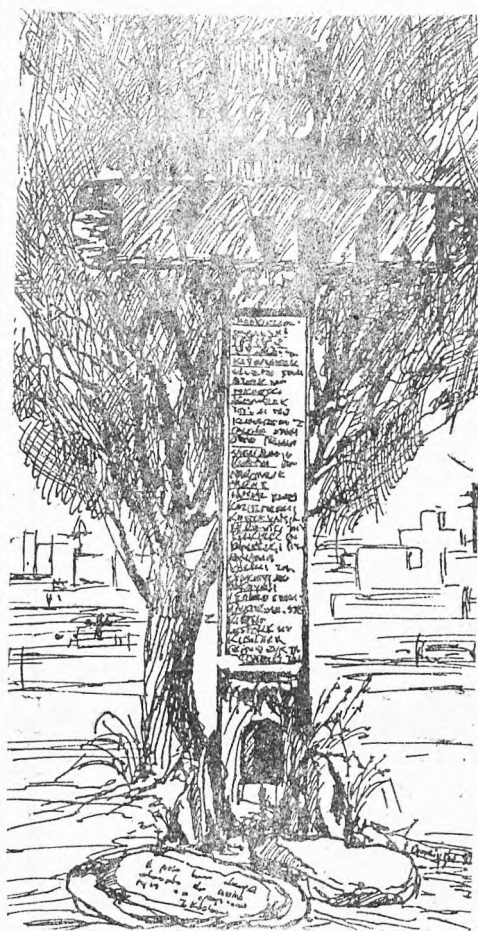
TOMKA TYRAKOWSKIEGO

składamy serdeczne podziękowania

Rodzice z synem

(122)

Stawianie krzyża



gotowe dzieło znalazło się na cmentarzu, gdzie pomnik w obecności autora został postawiony przez grupę żołnierzy i pracowników cywilnych Wojskowych Zakładów Remonto-Budowlanych pod kierunkiem por. Krzysztofa Świątko. Pomnik cieszy się dużym zainteresowaniem osób odwiedzających cmentarz.

(ig)

Prosto w oczy

Monopol na rację

Zarząd Miasta wybrany przez Radę oraz niektórzy pracownicy urzędu zachowują się tak jak gdyby posiadali monopol na rację. Tak było przy uchwalaniu statutu „opieki społecznej”, gdzie jeden z paragrafów mówił, że dyrektor udziela zapomogi, a następny, że sam się kontroluje.

Mimo że statut ten od początku do końca był słabo opracowany to jeden z członków Zarządu doradzał Radzie, że „należy to tylko zaklepać”. O pracy tego członka Zarządu nie będę się dłużej rozpisywał gdyż rada odpowiednio oceniła jego pracę odwołując go z Zarządu. Jak policzek wymierzony Radzie odebrałem pośpieszne podziękowania składane odwołanemu członkowi przez Burmistrza i przewodniczącą Rady. Wydawało mi się, że czas kurtuazyjnych podziękowań już minął, a dziękować należy za dobrą pracę. Czy bezwzględna większość ustawowego składu Rady odwołując członka Zarządu popełniła pomyłkę?

Stanisław SEKULA

Nasłuchali się, oj, nasłuchali w pierwszych dniach września kierowcy popularnych „emek”. Na nich to najczęściej wylewają swe żale nie mogący się pogodzić z likwidacją wielu kursów i zmianą cen biletów pasażerowie.

Kolejne oszczędnościowe decyzje podjęta na sesji 27 sierpnia Rada Miejska, na wniosek borykającego się z kłopotami finansowymi Miejskiego Zakładu Komunikacji. Zlikwidowano wszystkie kursy w wolne soboty i niedziele (obowiązujące zresztą dotąd tylko w kilku liniach), w pozostałe dni zabezpieczając jedynie dowóz do szkół i zakładów pracy oraz powrót. Bilet w strefie miejskiej kosztuje 2000, w pierwszej podmiejskiej 2600 złotych. Ani zmiany w rozkładzie jazdy, ani podwyżka cen biletów nie rozwiązują sprawy na długo. Prędzej czy później trudny do rozwiązania problem komunikacji miejskiej powróci na forum Rady, która — jak się wydaje — zmuszona będzie pogodzić jakoś dwa sprzeczne interesy — ekonomiczny i społeczny. Co dalej? Zwiększyć tegoroczną dotację z gminnego budżetu? Znowu podnieść ceny biletów??? Seedować obowiązki przewoźnika na niechętny tej roli PKS? Może czekać na cud, czyli nagłe pojawienie się w Krotoszynie prywatnego przedsiębiorcy, który zabezpieczy funkcjonowanie dziesięciu linii i któremu na dodatek będzie się to OPEŁA-CAŁO?

Jeszcze raz o gminnych przewoźnikach

Z pewnością w interesie gminy leży dokładanie do MKK możliwie najniższych kwot. W tym roku dotacja wyniosła 2 miliardy, a z analiz przeprowadzonych w MPGKiM wynika, że mimo to do końca roku zabraknie jeszcze około 800 milionów.

Mieszkańcom miasta i gminy (szczególnie miejscowości, w których czerwono-żółty autobus jest jedynym środkiem komunikacji) komunikacja miejska jest po prostu potrzebna. Tak wygląda interes społeczny, innymi słowy interes wyborców. Argument jednego z radnych, że 80% krotoszyńian dokłada do pozostałych 20% (czyli użytkowników „emek”) można ciągnąć dalej: zdrowi dopłacają do chorzych, pracujący — emeryci do uczniów, nie czytający do księży — finansują bibliotekę itd. Na tej zasadzie należałoby jak najszybciej pozabawić gminę wszystkich instytucji i placówek nie przynoszących dochodu.

Tymczasem, rozłazony ostatnimi oszczędnościowymi decyzjami Rady, autobusowy „głos ludu” ztorzezy kierowcom, gminnym władzom, nowym czasom. Byłoby dobrze, gdyby zechcieli go posłuchać przeciwnicy dalszego utrzymywania Miejskiego Zakładu Komunikacji przed kolejną (być może już za miesiąc) debatą nad jego losem.

Romana HYSZKO

Pisząc, chcę poruszyć problem, jakim jest likwidacja autobusów MPK w godz. 18.00-18.30 na wielu liniach. Drodzy „ustanawiacze” miejskiego prawa, proszę, czekając trzy godziny dziennie na dojazd do domu. Jestem osobą pracującą w jednym ze sklepów, które są czynne od 16.00-18.00, doradzić mi, jak dostać się do domu po całodzienniej harówce?

A młodzież, która chodzi do szkół, musi korzystać z nadarzających się okazji picia alkoholu, palenia papierosów i rozbijania się tylko dlatego, że nie może dojechać do domu. Niestety, nie każdego stać na samochód czy taksówkę. Ciężko jest żyć, ale wciąż jeszcze utrudniają życie inni ludzie.

Postawcie się w sytuacji młodych dziewczyn, które blakające są po mieście narażone są na zaczepki i nieprzyjemne sytuacje.

Chcę likwidować kursy MPK likwidując na prawdę niepotrzebne, zastanówcie się nad tym, że nadchodzi zima, wcześniej będzie zapadał zmrok i trudno będzie przeetrwać w tych warunkach, zastanówcie się i pozwólcie żyć, ratujcie nas...

(M.Sz.)

Krotoszyński Ośrodek Kultury zaprasza osoby grające na instrumentach i solistów do powstającej właśnie krotoszyńskiej kapeli podwórkowej. Od października wznowia działalność Klub Tańca Towarzystwa, który poprowadzi instruktor z Kollisa, w planach rytmika dla dzieci (od XI), dyskoteki dla młodzieży (od X), kurs samoobrony i wyjazdy na basen (od 20.IX, we wtorki i czwartki — samoobrona, w piątki wyjazdy na basen do Jarocina), gimnastyka dla niepełnosprawnych.

26 września, od wędrowników do rezerwatu długosza królewskiego (poprząc chroniona) i pod „grzybek” zainauguruje działalność klub piechurów.

22 sierpnia na drodze z Krotoszyńska do Rozdrażewy, między Brzozą a Nowym Folwarkiem, doszło do zderzenia samochodu polonez z volkswagenem-golfem. Kierowca poloneza najprawdopodobniej usiłował wyminąć prawidłowo idące dwie osoby. Zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z jadącym z naprzeciwka golfem. Oba samochody „odrzuciło”. Polonez obrócił się i znalazł się przodem w kierunku Krotoszyńska w rowie, golf zatrzymał się w pozycji w poprzek, na poboczu.

W jednym i drugim samochodzie jechało po pięć

Nie minął jeszcze rok od tragicznego wypadku na ulicy Rynkowej. Odbił się proces, ukarano winnego. O zdarzeniu w Brzozie niewiele można jeszcze powiedzieć — wszystko badają biegli, trwa ustalanie przebiegu i przyczyny zdarzeń. Trzeba się natomiast zastanowić nad pewnym niepokojącym zjawiskiem, którego tragicznymi wyróżnikami są te dwa wypadki.

W Krotoszynie młodzi się nudzą. Czy nie mają innej rozrywki jak cosobotnia pielgrzymka na dyskoteki czy też nie potrafią się inaczej bawić? Czy

Znowu tragedia

osób. Wszyscy w wieku... 18—20 lat. Polonez należał do brata kierowcy, volkswagen — do ojca. Kierująca nim dziewczyna prawo jazdy otrzymała w styczniu tego roku!

Zdarzenie miało miejsce najprawdopodobniej o 21.03, ponieważ na tej właśnie godzinie zatrzymały się zegary w obu wozach. W tym czasie w Rozdrażewie miała rozpocząć się dyskoteka.

Ze względu na charakter zderzenia najbardziej ucierpiały lewe (od strony kierowcy) części pojazdów. Kierowca poloneza zmarł po kilku godzinach w szpitalu, siedząca za nim pasażerka z ciężkimi obrażeniami organów wewnętrznych przeżywa na intensywnej terapii, kierująca golfem ma pękniętą miednicę, staw biodrowy, nogi.

winne temu jest „video”, czy kiepska oferta placówek kulturalnych, czy wszędzie dostępny alkohol i wzrost liczby samochodów, czy może coś jeszcze?

I dyskoteka, i samochód są dla ludzi. Chodzi tylko o sposób i styl w jakim się te rzeczy pożytkuje. Nie raz mieszkańcy domów na rynku skarżyli się na hałas spowodowany tak modną w Krotoszynie jazdą z piskiem opon. 31 sierpnia o godz. 22.00, dzień przed rozpoczęciem roku szkolnego i dwa dni po tragicznym wypadku krotoszyński rynek zapełniony był młodymi ludźmi. Nie wszystkich widać stać na „Ratuszową”. Część snuła się więc po chodnikach, część zajeżdżała „dorobek życia” rodziców.

Młodość ma swoje prawa, niektóre bardzo głupie. Pamiętajmy o tym dając w sobotnie popołudnie „dorobek” synowi czy córce kluczyki do samochodu. (marz)



Sypnęło wydawnictwami

W wakacyjnym numerze „RK” opisywałem potrzebę wydania nowego planu miasta Krotoszyńska. Niedługo potem plan taki się ukazał. Po dokładniejszym jego obejrzeniu okazało się, że: tekst informacyjny jest taki sam, jak na starym planie, z wyjątkiem jednego zdania — „z roku na rok zwiększa się bezrobocie, a robotnicy krotoszyńscy pod kierownictwem komunistów organizują demonstracje i strajki...”.

Z nowego planu dowiadujemy się także, że Krotoszyń był miastem powiatowym do 1978 roku (w rzeczywistości do 1.VI.1975). Zmieniła się tylko liczba mieszkańców. Wydawcy planu chwalią się także wybudowanym domem handlowym (czym się tu chwalić, skoro budynek stoi pusty). Także w spisie zabytków nie zmieniono ani słowa. Krotoszyński park po wiochach i burzach na pewno wiele utracił ze swego bogactwa, drzewostanu, a te drzewa, które są w planie (jeżeli istnieją) na pewno zwiększyły swój obwód przez dwanaście lat. Pominęto kościół przy ulicy Lipowej.

Jeżeli chodzi o część informacyjną, to jak można było pominąć w punkcie „Noclegi” hotel „Pod Białym Orłem” i schronisko młodzieżowe (sezonowe). Przy stacjach benzynowych pominęto Osusz i Zamkowy Folwark. W punkcie „Restauracje”, pominęto „Krotosz”. Jeżeli Urząd Skarbowy na wyrost przeniesiono już do Parku, to dlaczego nie zrobiono tego z apteką? Poza tym, nie wiem, co powiedziałby Józef Klemczak na zmianę swojego imienia na „Sebastian”. To w części opisowej. W części kartograficznej cięży to, że nareszcie mamy pełne pojęcie, gdzie leży jaka ulica i co ważne — wszystkie mają aktualne nazwy. Co prawda ulica Tartaczna nie łączy się z ul. Kobięską, a nawet z ul. Różaną, ale może w przyszłości... Z różnic między planami wynika, że w granicach miasta przybyło nam wód, niemiecki cmentarz został przyłączony do ogródków działkowych. Oprócz strzeżonego parkingu na rynku żadne inne nie są zaznaczone. Zdziwiła trochę camping i dziwne znaczki policji, urzędu miasta i domu kultury. Cieszą natomiast objaśnienia w dwóch obcych językach.

Na odwrocie planu znajduje się mapa gminy. Ogólnie jednak plan spełnia swoje zadanie. Błędy dla laika są niezauważalne. Myślę, że następne konsultowane wydanie będzie jeszcze bardziej udane i pozbawione błędów. Cena planu — 20 tys. zł.

Następna pozycja jest Informator Krotoszyński na 1992 r., który zawiera mikroskopię historii miasta, telefony wszystkich wydziałów UMIG, skład Rady Miejskiej z adresami radnych i poszczególnymi komisjami. Wykaz partii politycznych i stowarzyszeń, kalendarz z dyżurami aptek do lipca 1993, ważniejsze telefony w mieście, adresy szkół, zakładów pracy, numery kierunkowe, a także rozkład jazdy PKP. PKS i MPK. Jednak potencjalnych użytkowników chciałbym przestrzec. W rozkładzie jazdy nie ma ujętych takich miejscowości jak: Głogów, Moskwa, Praga, Wschowa, Zagań, a bezpośrednie pociągi do tych miejscowości kursują. Poza tym autor „polknął” trzy pociągi odjeżdżające i przyjeżdżające z Jarocina. W rozkładzie jazdy PKS zostały pominęte auto-

busy kursujące do Sulmierzyc, Sycowa oraz Cieszkowa (z rynku). Niewybaczalnym błędem jest natomiast zgrupowanie autobusów jadących do tej samej miejscowości trzema lub czterema trasami.

Z rozkładu jazdy MPK wypadło dużo kursów autobusów. Bardzo pożyteczną rzeczą jest plan sieci komunikacyjnej z zaznaczonymi przystankami, kierunkami jazdy i numerami autobusów. Trochę szkoda, że nie ma zaznaczonej linii B. Na planie obok starych patronów ulic występują nowi, ale chodziło o pokazanie tras MPK i to się udało.



INFORMATOR KROTOSZYŃSKI 1992

HISTORIA MIASTA. PARLAMENT MIEJSKI. ROZKŁADY JAZDY PKP PKS I KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. KALENDARZ. KATALOG BRANŻOWY. HANDEL. USŁUGI.

Cena informatora: 12 tys. złotych.

Udana publikacja jest teka rysunków Władysława Kościelniaka „Krotoszyń i okolice”. Znajduje się tam 28 rysunków obiektów Krotoszyńska i dawnego powiatu. Krótki opis historii, jak i dnia dzisiejszego miasta (w czterech językach) dopełnia resztę. Co prawda w planie z usytuowaniem tych rysunków występują stare nazwy ulic, ale rysunki są naprawdę warte kupna tej teki. Cena 50 tys. złotych.

Sławomir IDZIOREK

Czasu mamy trudne. Coraz bardziej zaczyna brakować pieniędzy. Każdy stara się jak może, aby zdobyć ich jak najwięcej. Czasami bywa i tak.

Pan Władysław C. był pracownikiem szanownej instytucji, lecz osiągane tam zarobki najwyraźniej go nie satysfakcjonowały. W połowie 1990 roku zaczął więc chorować, by po roku przejść na rentę. W tym czasie zainteresował się handlem obwoźnym. Jednak, aby rozkręcić własny interes, potrzebne były pieniądze na dobry początek. Władysław C. postanowił wziąć kredyt. Szukając osób gotowych podziwować mu pożyczkę, pomyślał między innymi o koleżance z pracy Marioli L., która bez większych wątpliwości wyraziła zgodę. Mając pewnych żyrantów pan C. zaczął brać kredyty. Najpierw w PKO pani L. wspólnie z koleżanką Aliną R. podziwowała mu około 4,5 mln zł. Następny był Bank Spółdzielczy, gdzie pożyczka wyniosła ok. 6 mln. W tym samym banku pani L. wzięła również 6 mln kredytu, które jednak natychmiast przekazała koledze C., nie żądając od niego żadnego pokwitowania.

„Gwoździem programu” była jednak pożyczka udzielona panu C. pod koniec 1990 roku przez PKO, która wyniosła ok. 40 mln zł. Pani L., która i tę pożyczkę żyrowała, nie знаła pozostałych dwojga żyrantów. Jak się z czasem okazało, krótko przedtem podziwowali oni panu C. 25 mln kredytu w Wielkopolskim Banku Kredytowym. W tym miejscu można mieć wątpliwości, jak to się dzieje, że bank udziela dużego kredytu człowiekowi, który nie spłacił jeszcze poprzednio zaciągniętego jeszcze długu i dlaczego banki udzielając pożyczek nie sprawdzają czy pożyczkobiorca nie jest zadłużony w innym banku (czy przynajmniej spłaca swoje długi) oraz jakie są jego możliwości spłaty pożyczki, zwłaszcza przy wysokim oprocentowaniu. To jednak jest zmartwienie bankowców.

Refleksje radnego

Minął półmetek kadencji radnych Rady Miejskiej, wybranych w pierwszych po wojnie wolnych wyborach. Z pytaniem: jak ocenia Pan swoją pracę w Radzie i skuteczność postępowania Rady Miejskiej, zwróciliśmy się do radnego Mariana Grzesiaka. W poprzednim numerze głos zabrał Stanisław Sekula.

Abym odpowiedzieć na pytanie o skuteczność postępowania obecnej Rady Miejskiej trzeba sięgnąć do jej genezy, czyli do roku 1990. Zdecydowałem się na kandydowanie do Rady, gdyż myślałem, że dzięki pierwszemu po wojnie wolnym wyborom zwyciężą reformatorzy. I to właściwie było moją nawiązką polityczną. Niechłubnie w tym okresie zapisały się ówczesne władze MKK „Solidarność”. Nie wykorzystaliśmy sprzyjającej „Solidarności” koniunktury politycznej i nie wysunęliśmy na różne funkcje i stanowiska we władzach miasta wartościowych ludzi, pozwoliły natomiast na swobodę w tym zakresie komunistom. Późniejsze próby zmiany tego były już spóźnione. Mam więc Radę, na którą wpływ przedstawicieli starego porządku jest decydujący.

Spółród radnych jestem jedynym ekonomistą i fakt ten wykorzystałem, aby kandydować do Zarządu Miasta. Zostałem jego członkiem. Posiedzenia tego gremium mają przebieg odmienny od atmosfery na sesjach. Głosy krytyczne i przeciwnie są głównie mojego autorstwa. Pozostali członkowie Zarządu mają najczęściej zdanie (łącznie z pomyłkami) zgodne ze zdaniem burmistrza i zastępcy. Bardzo przykrym epizodem było wysunięcie kandydatury i wybranie nauczyciela pana Zmudy do Rady Nadzorczej w prywatyzującym się Przedsiębiorstwie Budowlanym. Była to decyzja sprzeczna z kwalifikacjami w/w. Na szczęście nowe prawo nie pozwala radnym na członkostwo w Radach Nadzorczych podobnych spółek.

Oprócz funkcji członka Zarządu pełniłem jeszcze funkcje przewodniczącego Komisji Inwestycyjnej, Gospodarczej oraz członka komisji doradczą do zbadania budowy oczyszczalni ścieków. Przewodniczenie i uczestnictwo aż w trzech Komisjach absorbowало mnie niezwykle. Ten fakt spowodował, że mój prełożony złożył wniosek o zwolnienie mnie z pracy. Wniosek został przez radnych odrzucony. Jednak pracę musiałem zmienić. Pełnienie różnych funkcji w Radzie w przeszłości i obecne członkostwo w Zarządzie Miasta pozwoliło mi lepiej zrozumieć mechanizmy władzy. Niestety, mechanizmy te funkcjonują nadal zgodnie z logiką systemu totalitarnego.

Jako radny oraz członek Zarządu starałem się wykorzystywać swoją wiedzę ekonomiczną, aby właściwie dbać o interes społeczny. Ekonomia jest fundamentem wszystkich dziedzin życia. Prawda ta, mimo że przez radnych i kierowników wydziałów Urzędu zrozumiała, że względu na interesy doradne i prywatne jest przez wielu lekceważona. Przykładem są coroczne boje o proporcje w budżecie. Uaktywniają się wówczas zwolennicy jak największych wydatków bieżących, czyli „przejadania” co się da. Taka postawa rodzi zagrożenie dla przyszłości. W całym cywilizowanym świecie inwestycje nakręcają koniunkturę gospodarczą. Po inwestycjach komunalnych realizowanych w mieście można ocenić skuteczność postępowania Rady Miejskiej. Niestety, inwestycje te w ostatnich trzech latach są poważnie okrojone.

Wymownym przykładem lekceważenia interesu miasta jest postawa dyrekcji Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, która dąży do znacznego zysku poprzez dotację z budżetu miasta, aby pracownicy mogli otrzymać odpowiednią nagrodę. Z punktu widzenia interesu Przedsiębiorstwa postawa dyrekcji jest słuszną. Szkoda tylko, że Zarząd i Rada nie potrafili się temu, zgodnie ze swoją rolą, przeciwstawić. Zysk ten jest podstawą naliczania podatku dochodowego. Pieniądże te odprowadzane są do budżetu centralnego. Za te pieniądze (ok. 1,5 mld w roku 1991) powstałaby w mieście niejedna inwestycja komunalna. Jest to więc strata naszej lokalnej społeczności.

Przyszłość naszego miasta zależy także od dzisiaj podejmowanych decyzji w zakresie rozwiązań organizacyjnych. Tutaj Rada może się pochwalić pewnymi osiągnięciami. Przykładem jest prywatyzacja przedsiębiorstwa budowlanego, komunalnego i likwidacja POM.

Reasumując można stwierdzić, że mimo dużych negatywów pracy Rady istnieje zważna mniejszościowa grupa mądrych i aktywnych radnych. Szkoda byłoby, gdyby ten kapitał nie został wykorzystany w następnej kadencji.

Mam nadzieję, że przyszła Rada będzie miała inne oblicze polityczne od obecnej, wybierze burmistrza, który zmieni kierowników pilnujących starego porządku, a Urząd Miasta i Gminy przekształci w instytucję autentycznie dbającą o interesy Obywateli.

Marian GRZESIAK

Strzeżmy się pana C.

Pani L. zaczęła się martwić dopiero wtedy, gdy w 1991 roku zaczęły przychodzić z banków monity, że pan C. nie spłaca kredytów. I, gdy od połowy tego roku PKO zaczęło potrącać jej połowę poborów. Również Bank Spółdzielczy przysłał do pani L. komornika. Początkowo, do końca 1991 roku Władysław C. zwracał pani L. potrącone jej przez PKO kwoty, lecz z początkiem 1992 roku zaprzestał regulowania jakichkolwiek długów. Warto tutaj dodać, że pan C. pożyczal również pieniądze od osób prywatnych. Od pewnego krawca pożyczył 10 mln zł i spłacał umowę. Od prowadzącej sklep koleżanki żony pożyczył 200 tys. twierdząc, że wyszedł na zakupy i właśnie zabrakło mu pieniędzy. Pieniądzy tych nigdy nie zwrócił.

Tak więc działalność pana C. doprowadziła do powstania grupy pokrzywdzonych wierzycieli i żyrantów, którzy stanęli przed koniecznością spłacenia nie swoich długów. Alina R. spłaciła pożyczkę, którą żyrowała i wniosła sprawę do sądu. Ten wydał zaoczny wyrok nakazujący Władysławowi C. zwrócenie jej pieniędzy. Jednak komornik stwierdził, że pan C. nie posiada nic wartościowego i egzekucja jest bezskuteczna. Pani L. z odwiedzin u „kolegi” pamięta, że miał dobre urządzone mieszkanie, a obecnie podobno nie ma w nim nic i pan C. nikogo nie wpuszcza. Pani Mariola L. również wniosła sprawę do sądu domagając się unieważnienia swojego żyrowania, gdyż uważa, że została oszukana. Tu jednak pojawia się problem czy Władysław C. dopuścił się oszustwa i czy w ogóle popełnił jakieś przestępstwo. Nowelizacja polskiego prawa karnego nie nadaje za życia, które jest bogatsze od wyobraźni ustawodawcy. Prokuratura jednak prowadzi postępowanie karne, które ma na celu ustalić, czy i jakiego przestępstwa dopuścił się Władysław C. O efektach tego postępowania postaramy się powiadomić czytelników. Na razie niech ta historia posłuży za przestrożę tym wszystkim, do których z prośbą o pożyczkę lub podziwowanie takowej zwróci się „kolega”.

(Wszystkie imiona i inicjały zostały zmienione, autor artykułu także)

Janusz H.

Kieszonkowcy i „turyści”

Wtorkowe i piątkowe targi krotoszyńskie są wspólnym polem działania dla złodziei kieszonkowych. Bardzo często sami pomagamy się okraść. Niefrasobliwe panie (bo to one przeważnie są ofiarami kradzieży) trzymając całe wypłaty w portmonetkach znajdujących się w otwartej dużej torbie czy koszyku. W ferworze zakupów pchamy się w największy tłok, byle szybciej. Ten tłok bardzo często robiony jest sztucznie, przez współników złodziei.

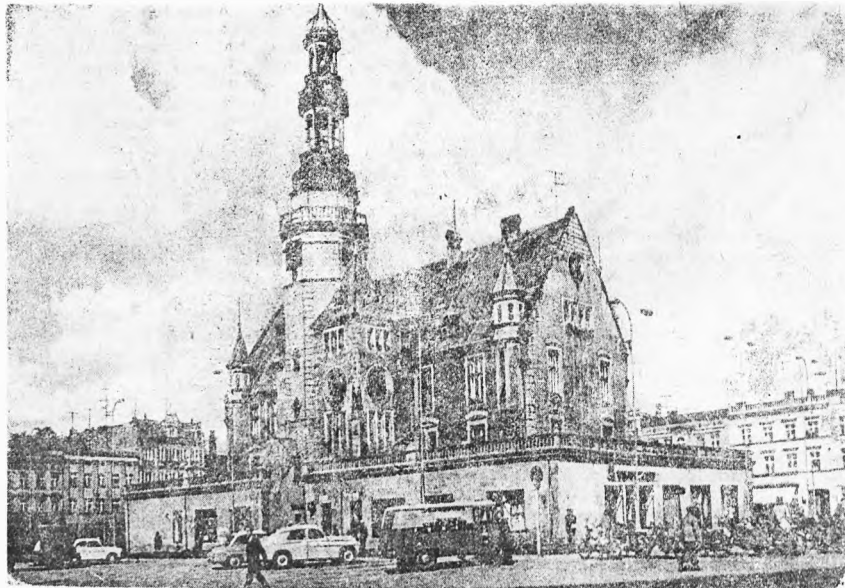
Zgłaszanie kradzieży na policji czy w Straży Miejskiej nie daje zazwyczaj większych rezultatów. W krzakach otaczających targowisko można po czasie odnaleźć dokumenty i puste portfele.

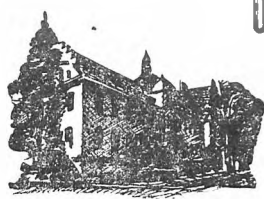
W czasie rutynowych patroli policjanci znajdują na parkingach i poboczach niezabezpieczone samochody. Pootwierane szyby i drzwi, niedomknięte ba-

gażniki i pozostawione na wierzchu torby i ubrania świadczą o dużym poczuciu bezpieczeństwa krotoszyńskich kierowców. Jak się okazuje — zupełnie nieuzasadnionym. Tylko w ostatnim okresie (wakacyjnym) odnotowano 9 włamań do samochodów.

Bardzo często w kolizję z prawem wchodzi „turyści” ze wschodu. Przy sprawdzaniu ich tożsamości okazuje się, że zazwyczaj nie powinni już przebywać w naszym kraju, a podawane przez nich miejsca zatrzymania w Krotoszynie to fikcyjne kwatery, które (nie za darmo zapewne) dzielą z kilkudziesięcioma innymi osobami. Policja zamierza bliżej przyjrzeć się naszym gościnnym współmieszkańcom, którzy w swe progi zapraszają po 50 i więcej byłych obywateli radzieckich.

(m)





Powakacyjne obrady rady rozpoczęły się tradycyjnie o godz. 10.00. Po przyjęciu protokołu z poprzedniej sesji i ustaleniu porządku obrad Radni zgłosili swoje interpellacje i wnioski.

Jan Grzaka zwrócił uwagę na niepokojąco rosnącą liczbę wypadków drogowych spowodowanych przez młodych, za szybko jeżdżących i nie zawsze trzeźwych kierowców. Radny zaproponował w związku z tym zakupienie przez gminę ręcznego radaru i aparatu do badania trzeźwości. Propozycja została przyjęta.

Nad czym radzono?

Stanisław Sekula interesował się działalnością członków Zarządu zasiadających w radach nadzorczych różnych firm, między innymi — Banku Spółdzielczego (Hieronim Manikowski) i spółki KRODOMEX (Tadeusz Zmuda). Na pytanie, dlaczego tych, a nie innych radnych rekomendował Zarząd próbował odpowiedzieć Burmistrz. W obliczu nowej ustawy zakazującej członkom Zarządu Miasta zasiadania w radach nadzorczych odpowiedź ta dotyczyła przede wszystkim Tadeusza Zmudy.

Rada przyjęła plan pracy na drugie półrocze. Zajmie się stanem dróg, środowiskiem naturalnym, administracją, komunikacją, budżetem i — na wniosek Feliksa Majchrzaka — analizą najważniejszych inwestycji i ich realizacji.

Debatą na temat stanu dróg wojewódzkich i krajowych w naszej gminie była najobszerniejszym punktem programu. Na pytania i zarzuty radnych odpo-

wiadali zaproszeni goście z Zarządu Dróg w Ostrowie i Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Kaliszu.

Przyjęta przez Radę metoda szczegółowego omawiania projektów uchwał bardzo usprawniła przebieg sesji. W ciągu godziny radni głosowali dwadzieścia razy decydując między innymi o: obniżeniu ceny skupu żyta (co w efekcie obniży podatek znajdującym się w trudnej sytuacji rolnikom), o zmianach w budżecie, wysokości odpłatności za przedszkola i żłobek, ustaleniu nowych opłat za przejazd „emkami”, wyrażeniu zgody na zamieszczenie przez WSM nazwy miasta na znaku towarowym. Przy okazji wypłynęła sprawa dalszych oszczędności w komunikacji miejskiej. Nowy rozkład jazdy nie przewiduje wielu dotychczasowych kursów autobusów — zwłaszcza tych w dni świąteczne i tzw. godziny ogórkowe.

Rada z inicjatyw Burmistrza upoważniła także Zarząd do zaciągnięcia kredytu w Banku Ochrony Środowiska. Decyzja o przyznaniu kredytu była podejmowana w warszawskim banku w tym samym czasie, gdy trwała sesja.

W imieniu komisji rewizyjnej Stanisław Sekula zaproponował, by istniejąca przy sejmiku komórka prawna zbadała sprawę Hieronima Manikowskiego — czy faktycznie rzekł się on funkcji radnego czy nie. Rada tę propozycję odrzuciła.

W ramach ostatniego punktu obrad sołtys z Janowa poprosił o dofinansowanie budowy drogi. Radny Krawulski zgłosił propozycję, by teksty uchwał głosowanych „na gorąco” były następnie przesyłane radnym. Wojciech Szuniewicz prosił o zainteresowanie się oświetleniem deptaku przy Alei Powstańców Włp., za który płaci należące teraz do kasy gminnej kino.

(marz), (jur)

Drogi — stan niezadowolający czy krytyczny?

Zarządcami głównych dróg w mieście są dwie instytucje. Tzw. drogi krajowe (nr 324 — Ostrowska, Witosa, Raszkowska, Mickiewicza i Kobylińska oraz droga nr 440 — Zdunowska, Kołtataja, Mickiewicza, Koźmińska) oraz drogi wojewódzkie poza granicami miasta należą do Zarządu Dróg z siedzibą w Ostro-

wie. Drogami wojewódzkimi w mieście (ok. 50 km) opiekuje się Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich w Kaliszu. Radni poprosili na sesję przedstawicieli tych dwóch instytucji.

Zaczęło się od narzekania. Na brak pieniędzy, oczywiście. W najbliższym czasie nie mamy co liczyć na remont dróg krajowych i wojewódzkich. Przeprowadzane będą drobne naprawy „na bieżąco”, poprawiona zostanie nawierzchnia będącej w tragicznym stanie drogi do Gorzupi (co nie oznacza, że będzie to kapitalny remont). Generalnie środki przeznaczone przez obie instytucje na drogi krotoszyńskie będą w przyszłym roku prawdopodobnie mniejsze niż w obecnym. Radni przyjęli do wiadomości fakt, że brakuje środków, bo na tą chorobę cierpiemy teraz wszyscy. Mieli jednak kilka wątpliwości, których goście z pewnością nie rozwiali. Na przykład sprawa świateł. Stanisław Sekula zwrócił uwagę na fakt, że w mieście istnieją dwie sygnalizacje świetlne — jedna nieczynna od roku, druga — od dwóch lat. Przedstawiciel Zarządu Dróg stwierdził, że badano przydatność tych sygnalizacji i nie uznano, by wypadkowość i natężenie ruchu były tak duże, by zdecydowano się na kosztowne, ponowne uruchomienie tych świateł. Inne było zdanie radnego Sekuli, który zauważył, że w Kaliszu, Ostrowie i Jarocinie sygnalizacja działa.

Przy okazji oznakowania kierunków wypłynęła sprawa anegdotycznej już Szlichtyngowej. Radni zwrócili uwagę na to, że w Ostrowie brakuje kierunkowskazu na Krotoszyn oraz, że jeśli już Szlichtyngowa musi być, niech uzupełnia ją „Zieloną Gorą”.

Radni interesowali się również, w jaki sposób przyznawane są środki dla poszczególnych miast i ile z tego ma trzecie miasto w Kaliszkim czyli Krotoszyn. Radny Piotrowski wyraził obawę, że większość tych pieniędzy przeznaczona jest dla Kalisza. W końcowej części dyskusji radny Krawulski zapewnił gości, że posiadanie przez nasze miasto sygnalizacji świetlnej nie jest sprawą ambicji, a wymogiem bezpieczeństwa. Stwierdził też, że zgłoszone przez radnych zastrzeżenia powinny mieć jakiś oddźwięk (choćby w notatkach i protokołach). Ważne wydają się też słowa skierowane pod adresem jednego z panów, których wystąpienia zawierały głównie narzekania — „Pan przyjął ryzyko bycia dyrektorem takiej a nie innej jednostki”. Debatę na temat stanu dróg publicznych Rada zakończyła głosowaniem uchwały opiniodawczej, w której na wniosek S. Sekuli „niezadowolający” zamieniono na „krytyczny”.

(mw)

Echa nie — naszych publikacji

W ostatnim (lipcowym) numerze „Rzeczy Krotoszyńskiej” ukazało się coś co zostało nazwane informacją Urzędu Miasta i Gminy w Krotoszynie. Otóż nie jest to informacja, ponieważ pod tekstem nie jest nikim podpisany. Jest to anonim napisany przez urzędników Miasta i Gminy w Krotoszynie, którymi kieruje Burmistrz, na swój organ zwierzchni, czyli Radę Miejską adresowany do czytelników „RK”.

Anonim

nonimu, a mianowicie:

— występują tam rażące błędy merytoryczne charakterystyczne dla słabo zorientowanego autora.
— rzekoma informacja zawiera tak spreparowany tekst, aby na podstawie zdań wyjętych z protokołu sesyjnego można było skompromitować radnego bardzo niewygodnego naszej władzy wykonawczej.

Taka sytuacja, jaka miała miejsce z ową „informacją” Urzędu Miasta i Gminy dotyczącą działalności swojego organu zwierzchniego, byłaby niemożliwa nawet w najbardziej zacofanej i skoligaconej gminie

naszego kraju. Byłoby to również niemożliwe w systemie komunistycznym. Okazało się, że jest to możliwe w Krotoszynie, dobrze zorganizowanej gminie wielkopolskiej liczącej około 40 tys. dusz.

W systemie komunistycznym Urząd Miasta i Gminy był agendą rządową i nie podlegał bezpośrednio Radzie, jak to ma miejsce obecnie, lecz mimo to za napisanie „informacji” w imieniu Rady ówczesny Naczelnik Miasta i Gminy poniosłby poważne konary, że jeżeli w naszym (opisywanym) przypadku ktoś poniesie konsekwencje to z całą pewnością tą konsekwencją natury kadrowej. Jestem głęboko przekonany, że nikt inny jak tylko autor niniejszego artykułu. Czas pokaże, kiedy i jak to nastąpi.

W nawiązaniu do powyższego pragnę nadmienić, że Regulamin Organizacyjny Urzędu Miasta i Gminy w Krotoszynie zawiera kilkadziesiąt punktów wyznaczających zakres działania urzędników, natomiast Regulamin Zarządu w kilkudziesięciu punktach określa zakres i formy działania tego organu. Zatem urzędnicy podlegli panu Burmistrzowi mają o czym pisać, tym bardziej, że wnioski radnych żądające informowania naszego społeczeństwa zawsze dotyczyły spraw merytorycznych, spoważonych przez poszczególne Wydziały tutejszego Urzędu. Od dawna oczekiwaną działalnością informacyjną Urząd Miasta i Gminy w Krotoszynie podjął bardzo późno, bo dopiero po upływie dwóch lat obecnej kadencji i rozpoczął od „odpowiedniego” streszczenia protokołu z V sesji Rady Miejskiej. Jeżeli pisze się o tym, co mówią i co robią radni, to radni nie musi się pisać o tym, co się robi samemu. A może informacja o własnej pracy lub jej braku nie nadaje się do publikowania?

W tym samym numerze „RK” ukazały się pierwsze sprostowania i wnioski radnego Stanisława Sekuli. W swych refleksjach radny Sekula stawia Zarządowi szereg zarzutów, między innymi przede po-



W połowie września wyszedł z redakcji „Rzeczy Krotoszyńskiej i dotąd nie wrócił

red. WOJCIECH NADSTAWEK
ps. NIERÓWNY

Ktośkolwiek mógłby nam pomóc w nawiązaniu kontaktu z Redaktorem proszony jest o wiadomość pod nr telefonu 520-30 (godz. 11-14). Po zniknięciu red. Nadstawka redakcja pogryzła się w smutku i chaosie, spóźnienie gazety rośnie, jej strona graficzna podupada. Redaktorzy naczelni i technicy są załamani i szykują się do dymisji, a zespół redakcyjny w dniu 21 września rozpoczął strajk głodowy.

Redaktor Nadstówek, jak widać na zdjęciu, jest przystojnym, wysokim samotnym o ujmującej — gdy chce — powierzchowności. Znak szczególny: „dżentelmen jezdni”. (123)

wtarzające się próby przysłowiowego „wpuszczania Rady w maliny”.

Nawiązując do wypowiedzi radnego Sekuli dodam, że anonimowy tekst Urzędu Miasta i Gminy dotyczący V sesji Rady Miejskiej ujawnił jeszcze jeden element działania naszego aparatu wykonawczego, a mianowicie chęć kształtowania opinii publicznej o poszczególnych radnych, a szczególnie o tych, którzy dla istniejących aktualnie „układów” we władzy są bardzo niewygodni.

Tak więc nie pozostało mi nic innego jak tylko wyrazić głębokie ubolewanie z powodu dopuszczenia do sytuacji, w której organ wykonawczy (Burmistrz) i jego aparat pomocniczy (Urząd) opisują i komentują działalność swojego organu zwierzchniego (Rady Miejskiej), kiedy to przez ponad dwa lata nie zdążyli nic napisać o sobie.

Zwycię wielką nadzieję, że pan Przewodniczący Rady Miejskiej w Krotoszynie wyciągnie z tego stosowne wnioski i nie pozwoli na to, aby w jego imieniu działali anonimowi urzędnicy.

Feliks MAJCHRAK



Jestem członkiem Rady Miejskiej w Krotoszynie i nie przypominam sobie, aby nasza Rada kiedykolwiek upoważniła swój organ wykonawczy, czyli Burmistrza lub jego aparat pomocniczy, czyli Urząd Miasta i Gminy do pełnienia funkcji rzecznika prasowego uprawnionego do podawania informacji o jej działalności. Nie pamiętam, aby w naszej Radzie kiedykolwiek powołano rzecznika prasowego, a zatem pod takim tekstem mógł być podpisany tylko i wyłącznie przewodniczący Rady Miejskiej lub jego zastępcy.

Przy powyższym pozwolę sobie zauważyć, że wspomniany tekst zawierał jeszcze inne znamiona a-

Rodzina w pałacu

Przepiękny pałac w Baszkowie w ostatnich dziesięcioleciach dość często zmieniał właścicieli. W 1922 roku kupił go Czartoryscy, których wysiedlili stąd hitlerowcy w 1939 r. W czasie wojny pełnił rolę ośrodka rekonwalescencyjnego dla lotników niemieckich. Kilkanaście lat stał opuszczony, niszczał powoli. W latach sześćdziesiątych został zaadaptowany na ośrodek wycieczkowo-szkoleniowy PKS, następnie przejął go ZNTK w Ostrowie. W połowie lat osiemdziesiątych zrodził się pomysł, by w baszkowskim pałacu urządzić ośrodek pomocy społecznej. Zakłady z Ostrowa w 1988 roku zrzekły się pałacu na rzecz Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu. Po rocznym remoncie oddano do użytku Państwowy Dom Pomocy Społecznej w Baszkowie.

Tak w kalendarzowym skrócie wygląda historia jednego z czternastu domów pomocy istniejących w kaliskim. Domu, w którym znalazło schronienie 17 mieszkańców Krotoszyna. Inni pensjonariusze pochodzą z Koźmina, Zdun, Rozdrażewa i okolic. Łącznie — 56 osób. Z założenia dom przeznaczony jest dla osób przewlekle chorych. W rzeczywistości znajdują się tu ludzie starszy, nieuleczalnie chorzy, lekko upośledzeni. Nie ma poważnych przypadków nerwicy i chorób psychicznych.

Jedni zostali oddani tu przez rodziny, inni skierowani przez opiekę społeczną, są i tacy, którzy zgłosili się sami. Los tak chciał, że stanowią teraz jedną rodzinę. Bardzo liczną i zróżnicowaną, ale rodzinną. Dyrektor Dionizy Waszczuk zalicza do niej także 36-osobowy personel. Pracują ze sobą od początku, czyli od trzech lat. Ci, którzy się nie sprawdzili, odeszli. Ci, którzy zostali, mimo młodego wieku stanowią zgrany zespół.

Nad zdrowiem baszkowskich pensjonariuszy czuwa dwóch lekarzy krotoszyńskich i osiem pielęgniarek. Jest i fryzjer, krawcowa, cały zespół kucharek. W pałacowej kaplicy miejscowy ksiądz raz w tygodniu odprawia msze.

Dla potrzeb domu zaadaptowano trzy kondygnacje. Na piętrach mieszczą się pokoje mieszkalne, gabinet fizykoterapii i pomieszczenia dla dyżurującego całą dobę personelu medycznego. Niestety, warunki lokalowe są takie, że w jednym pokoju mieszka zazwyczaj 5 do 7 osób. Góry zostanie oddany do użytku

ku nowy budynek przeznaczony dla administracji i pralni, zwiększy się ilość miejsc. W planach jest także wykupienie pobliskiej bazy SKR i wybudowanie tam ośrodka z pokojami 1-2 osobowymi. Na razie administracja znajduje się na parterze. Tam też jest stołówka, świetlica, pokój gościnny i klubo-kawiarnia. Wszędzie bardzo czysto i schludnie. Najbardziej zadziwia mnie, może nie tyle przepych, ile rozmach i gust z jakim urządzono wszystkie pomieszczenia. We wszystkich pokojach kolorowe telewizory i tak modne teraz holenderskie, sztuczne kwiaty. Dyrektor uważa, że nie można na takich rzeczach oszczędzać, bo każdy chce je mieć w swoim domu. Nie ma też zamiaru uskarżać się na brak środków, choć oczywiście nie jest ich w nadmiarze. Nie starcza na przykład na organizowanie imprez plenerowych z udziałem emerytów i rencistów z pobliskich gmin, stąd nieustanne prośby o pomoc stane do lokalnych samorządów. Powodem do dumy dla mieszkańców pałacu są niewątpliwie pomieszczenia na parterze.



Pałac w Baszkowie w rysunku Władysława Kościelnika z wydawnictwa „Krotoszyn i okolice”.

Najnowszą atrakcją to wspomniana już klubo-kawiarnia. Można tu za 200 zł wypić kawę, zjeść coś słodkiego, a nawet wypić kieliszek czy kufel czegoś „z procentem”. Ten alkohol w domu pomocy społecznej budził pewne wątpliwości panów z Kalisza, ale dyrektor przekonał ich, że każdy czasem lubi sobie w domu łyknąć coś mocniejszego i posiedzieć z przyjaciółmi.

Bramy baszkowskiego ośrodka są otwarte. Można wejść i pospacerować sobie po pięknym parku. Pensjonariusze nie muszą być zamknięci, wręcz przeciwnie — chodzi o to, by nie czuli się odizolowani, nieobecni w normalnym społeczeństwie. Stąd też park i świetlica chętnie goszczą zespoły folklorystyczne z Konarzewa i Zdun. Mnie widziane są zwłaszcza dzieci. Jeden z mieszkańców, pan Kurzawski, postanowił przeznaczyć 5 mln ze swoich oszczędności na wybudowanie specjalnej sceny dla występujących. Życie towarzyskie domu nie ogranicza się tylko do Baszkowa. Urządzono już kilka wycieczek do zaprzyjaźnionych placówek o podobnym charakterze. Odbity się w nich bale kostiumowe, które pozostawiły po sobie wiele radości, wspomnień utrwalaonych w pałacowej gazecie. (Największe wrażenie zrobiły na mnie stroje z balu „Nie z tej ziemi” i „Średniowiecznego”). Jak wielka jest potrzeba urządzania takich imprez z udziałem ludzi starszych i samotnych z okolicznych miejscowości świadczy fakt, że z roku na rok zgłasza się na nie coraz więcej chętnych. Tu, niestety, potrzebna jest pomoc finansowa gmin. Dom ma już kilku wiernych i hojnych sponsorów. Jednym i największym z nich jest ksiądz Edmund Forycki z Niemiec, prezes Związku Charytatywnego dla Polski. To dzięki niemu do Baszkowa trafiają transporty z odzieżą, lekami i sprzętem medycznym. Część tych darów (jak np. aparat do USG) przekazana została krotoszyńskiemu ZOZ-owi. Ludzie dobrej woli zjawiają się też przypadkowo, przy okazji. Pan wykonujący prace malarskie na terenie parku przeznaczył 3 miliony na kawiarnię, a firma z Ostrowa budująca pralnię ufundowała antenę satelitarną.

Oczywiście nawet przy najpiękniejszym wystroju i z najlepszą opieką dom pomocy społecznej nie zastąpi nigdy domu rodzinnego. Uśmiechnięci mieszkańcy pałacu witają się ze mną serdecznie, zadowoleni, że ktoś chce ich opisać w gazecie. Sciskają dawno nie widzianego (urlop) dyrektora zgłaszając mu liczne prośby i zażalenia — potrzebne od zaraz są dubeltowe organki, ktoś zabrał okulary, ktoś otworzył niepotrzebnie okno. Ile pod tymi śmiesznymi dla nas problemami kryje się prawdziwych dramatów i ludzkiego nieszcześcia? Jakże losy zaprowadziły tych ludzi do tego domu, w którym przyszło im spędzić ostatnie lata życia? Pomyślmy o tym czasem, przejeżdżając przez Baszków i podziwiając zabytkowy pałac z przepięknym parkiem.

Marek WIŚNIEWSKA

Koło zrzeszające rodziców dzieci niepełnosprawnych istnieje w Krotoszynie od połowy lat osiemdziesiątych. Wówczas ojcowie i matki zabiegali o zaspokojenie bardzo prozaicznych, ale podstawowych potrzeb pociech. Brakowało wszak wszystkiego — przede wszystkim — leków i odzieży.

Jak mówi pan Marek Czubak, przewodniczący koła: służy ono dziecku i jego sprawie. Przede wszystkim ułatwia mu odnalezienie się w normalnym życiu. Od ponad roku kieruje maluchy (szczególnie te z porażeniem mózgowym i zespołem Downa) na turnusy rehabilitacyjne do specjalistycznego ośrodka we Włocławku. Mamy wyjeżdżają tam z dziećmi na 10

Co mi się nie podoba ?

W rubryce tej zamieszczamy opinie na temat negatywnych zjawisk codziennego życia. Mamy nadzieję, że dzięki niniejszym publikacjom otyskiwania i uwagi krytyczne uzyskają szerszy, publiczny wymiar. W kąciku malkontentów oprócz anonimów pisali — Feliks Majchrzak, Elżbieta Płóciennik, Irena Badylak, Anna Bielawa i Zenon Voelkel. Dziś wypowiada się jeden z nas — REDAKTOR SPOSTRZEGAWCY.

Wisi sobie w krotoszyńskim ratuszu tablica. Sobie — to właściwe określenie, bo nikomu tak naprawdę nie jest potrzebna. Oparła się przemianom ustrojowym, a nawet niedawnemu malowaniu ratuszowych wnętrz. Nie uznaje żadnej kolejności, hierarchii ważności ani nowej nomenklatury (czytaj nazewnictwa).

I tak pierwszą pozycją jest kuratorium, którego przecież nie ma w Krotoszynie. Istnieje jedynie jego delegatura. Błąd do wybaczenia, tym bardziej, że numeracja pokoi i nazwy się zgadzają (mniej więcej). O pewnych zmianach w kuratorium tablica informuje dyskretnie. Otóż nie podaje przy nazwach numeru siedzib — w domyśle — zostały zlikwidowane. Są to pozycje — oświaty i wychowania (nie ma już oświaty i wychowania w Krotoszynie — a szkoda), planowania i kasa.

Wyjątkowym sentymentem musiała tablica darzyć Wojewódzki Urząd Statystyczny — oddział terenowy. Nie dość, że napisany został na czerwono, to jeszcze pozostawiono mu pokój urzędowy — numer 4. Znajduje się tam obecnie Wydział Spraw Społecznych UMIG. Kierownik tego wydziału jest według tablicy gościem Komitetu Osiedlowego nr 1 (pok. nr 2), a Oddział Zarządu ZNP pozostał dla niego Radą Zakładową (pok. nr 5).

Na szczęście ludzie zenią się, rodzą i umierają bez względu na kierunki wiatru historii, stąd znajdujące się na pierwszym piętrze pokoje Urzędu Stanu Cywilnego zachowały swoje tablicowe przywileje. Z jednym wyjątkiem — numerak straciły Sprawy matczyne i obrzędów świeckich. Cywilne chrziny musiały widocznie nie przapaść do gustu nawet tej starej tablicy.

Wróćmy jednak do parteru. I do pokoju numer jeden. Bo taki jest w ratuszu, a jego istnienie tabli-

ca chce przemilczeć. Mieści się w nim nasza redakcja, jak również Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i jeden z komitetów osiedlowych. Złosiwa sąsiadka zza lewej ściany dobrze wie, że właśnie ten pokój znajduje się najbliżej wejścia i do niego trafiają biedni ludzie, którzy nie mogą się połapać w wiszącej dezinformacji. Na złośliwość odpowiadamy złośliwością. Ma bowiem tablica jedną słabość. Lubi jak dawniej, w czasach taniej energii, pobyszczyć pełnym blaskiem, pożyć złudzeniem, że jest najsłynniejszym punktem centralnego budynku miasta. Nie z tego — włącznik do oświetlającej ją żarówka znajduje się właśnie w naszym pokoju! UŻYJEMY GO DOPIERO WTEDY, GDY TEN ZAKURZONY BRUDAS, PRZYWIĄZANY DO TEGO CO NIE WRÓCI, DOPROWADZI SIĘ DO PORZĄDKU I POGODZI Z NOWYM, W TYM RÓWNIEŻ — Z ISTNIENIEM „RZECZY”.

(m)

Podziękowanie

Urząd Rejonowy w Krotoszynie serdecznie dziękuje Panu Dyrektorowi Oddziału Okręgowego w Łodzi Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń S.A. oraz Kierownikowi działu Akwizycji Inspektoratu w Krotoszynie za zakup dla naszego Oddziału Komunikacji sprzętu komputerowego oraz oprogramowania.

Zakupione mikrokomputery wraz z oprogramowaniem zapewnią sprawną obsługę przy rejestracji samochodów.

Krystian LEPIARZ
kierownik Urzędu Rejonowego
w Krotoszynie

Człowieczy los

dni, powtarzając kurację co jakiś czas. Wszelkimi na terapię (zajęcia ruchowe, manualne, logopedyczne, muzyczne i inne) przynoszą widoczne efekty. Fundusze na leczenie pochodzą głównie od ofiarodawców prywatnych, zakładów pracy, stowarzyszeń. W ubiegłym roku kwotę stanowiącą blisko 80% wszystkich pieniędzy na koncie koła przekazał na rzecz dzieci krotoszyński Klub Lwów. Lions Club pierwszy wyszedł z inicjatywą pomocy i współpracy, od dawna organizuje mikolajki, baliki karnawałowe, imprezy plenerowe z okazji Dnia Dziecka — mówi pan Marek. Na ostatnią przybyło pięćdziesięcioro dzieci z rodzinami. Atrakcji, przygotowanych przez Lwów z fachową pomocą pedagogiczną Barbary Jakubek i Juliusza Poczty było tak wiele, że nieustannie zajęte maluchy nie nudziły się nawet przez moment, a uśmiech nie zniknął z ich buziaków.

Dzieci niepełnosprawne akceptowane i kochane są nie tylko przez najbliższych. Pan Marek z ogromną wdzięcznością wymienia życiowych im krotoszyńian: oddaną całym sercem, lekarke pediatrę Alicję Sadlik, Danutę Jakubek — szefową ZOZ-owskiego działu fizykoterapii, Aleksandra Zielonkę i lekarzy z Klubu Lwów, panią Aleksandrę Smolińską (dyrektorkę przedszkola, które wzięło pod opiekę kilku niepełnosprawnych maluchów) i wielu, wielu innych.

Ostatnio kilkoro dzieci zakwalifikowano w Siemianowicach na długotrwałe i kosztowne leczenie preparatami grasicznymi. Z pewnością po raz kolejny otworzą się serca ludzi niebojących na los żyjących wśród nas mniej sprawnych dzieci.

Podajemy numer konta Koła: 6089-132/4

(roh)

STRASZNY DOM



Rys. Paweł Betzak

Dzisiaj świeci pustkami, ale kiedyś... to były czasy.

Był jednym z tych miejsc w mieście, które tętniły życiem aż za bardzo. Wtedy był duży, piękny, nowoczesny. Przyciągał tłumy ludzi, bo to buty na ostatnim piętrze „rzucili”, jakiś garnitur prosto z importu trzymany pod ladą, koszulki, wełna, spodnie, telewizor, zabawki — słowem wszystko było raz na jakiś czas na swoim miejscu. Odwiedzali go nie tylko rodowite mieszcuchy, ale równie często brać ościenna — z wioski, miasteczka, mieściny. On stał i wydawało się, że jest na miejscu. Największy szturm

przeżywał przed świętami, wtedy „szło” wszystko, a było tego sporo. Czas płynął, on jakby w tej swojej gorącości powoli chłonał. Coraz mniej było zwiedzających, coraz mniej sprzedających, coraz mniejszy ruch. Dziś tylko reklam na nim kilka wisi, on sam wygląda niezbyt sympatycznie. Stoi sobie taki pusty, tuż przy skrzyżowaniu, stoi i czeka, co będzie dalej. I szczerze mówiąc tylko dziw bierze, że w nim jeszcze nie strasz.

A może straszy?

PAŁASZEK

Chciałbym poruszyć jeden z ważnych społecznych problemów, o którym się tyle mówi, a niestety mało wie. Mam tu na myśli AIDS. AIDS jest NABYTA UTRATA ODPORNOCI ORGANIZMU. Ustrój nie potrafi bronić się przed wniknięciem różnego rodzaju drobnoustrojów. Wówczas każde, nawet niewielkie zakażenie może mieć dla człowieka chorego poważny, nawet śmiertelny przebieg. Przyczyną choroby jest wirus HIV, który znajduje się przede wszystkim we krwi osób zakażonych, poza tym w spermie i wydzielinach pochwy. Może występować również w ślinie, łzach, moczu, w kale i innych wydzielinach i wydalinach organizmu. Jednak te źródła NIE ODGRYWAJĄ ŻADNEJ ROLI W PRZENOSZENIU ZAKAŻENIA. Najczęstszymi sposobami zakażenia wirusem HIV są, jak wszystkim wiadomo, stosunek płciowy, niesterylne igły i strzykawki, przetaczana krew. Dziś w zasadzie taka sytuacja

Zdarzenie w pociągu

praktycznie nam nie grozi, gdyż każda krew przed przetoczeniem jest badana na obecność wirusa HIV. Należy tutaj podkreślić, iż NIEMOŻLIWE jest zakażenie się przez podanie ręki, kontakty towarzyskie, zwykły pocałunek, kontakt z ludźmi w pracy, autobusie czy w szkole. Wiedząc o tym należy przestrzegać podstawowych zasad higieny, nie używać wspólnych zyletek do golenia, szczoteczki do zębów itp.

A teraz chciałbym przejść do pewnego zdarzenia które miało miejsce w pociągu, na trasie Ostrów Wlkp. — Kraków.

Do naszego przedziału weszła dziewczyna, mogła mieć 20 lat. Jestem nosicielką wirusa HIV — usłyszelismy — bardzo bym prosiła, jeśli jest to możliwe, o coś do jedzenia lub chociażby 1000 zł. Twierdziła, że potrzebuje na chleb dla dziecka i komorne. I w tym momencie wszyscy właściciele zaniemówili, spojrzeli na siebie, i nikt nie wiedział co zrobić. Po chwili ciszy jedna osoba zdecydowała się dać trochę pieniędzy. Dziewczyna podziękowała i wyszła. Milcząca grupa od razu przystąpiła do rozmowy na ten temat. Zadałem sobie wówczas pytanie: „czy nie można było

Trzy myśli

Przez dwa tygodnie cały świat pasjonował się w zasadzie tylko jednym wydarzeniem: igrzyskami olimpijskimi. Nieważne, czy był to świat sportu, polityki, show-biznesu, czy też zwykłych, prostych ludzi, po prostu każdy cywilizowany człowiek uczestniczył w tym święcie bądź bezpośrednio, bądź pośrednio przed ekranem telewizora.

Owe dwa tygodnie spędziłem i ja wpatrując się w szklane okienko. To co ujrzałem zmusiło mnie do kilku przemyśleń.

Myśl pierwsza, chyba najważniejsza: z naszym sportem nie jest aż tak źle. Poprawiliśmy się co prawda tylko o jedno miejsce w klasyfikacji medalowej, ale nasi reprezentanci byli widoczni i co najważniejsze dość często nagradzani brawami. Przykład: zachowanie publiczności po meczu Polska—Hiszpania. Najgłośniejszą rzekomo klaskali naszym... hiszpańscy piłkarze, a to o czymś świadczy.

Myśl druga, trochę smutna. Szkoda, że na czas olimpiady (wzorem tych starożytnych) nie udało się przerwać konfliktów zbrojnych. Szkoda, bo człowiek oglądający radość sportowców i kibiców, a potem obóz koncentracyjny, jest w co najmniej dwuznacznej sytuacji moralnej.

Na koniec refleksja trzecia. Przewodniczący MKOL zapowiada wycofanie kilku konkurencji z programu igrzysk, min. pięcioboju nowoczesnego i zapasów w stylu klasycznym. Gdyby tak się stało, to trochę szkoda, bo nasze miejsce w klasyfikacji medalowej znalazłoby się trochę dalej...

Do zobaczenia w Atlancie!

(boch)

z nią porozmawiać?” No właśnie. Zaprosić ją do siebie, spytać, spróbować doradzić, może napędląć optymizmem?

Do czego zmierzam? Mianowicie do tego, że przeciętny człowiek nie jest przygotowany do takich zdarzeń, a przecież będziemy się z tym problemem spotykali coraz częściej. Chcę tutaj dać do zrozumienia wszystkim ludziom, aby byli przygotowani do tego w każdym miejscu, żeby byli przygotowani z jak najlepszej strony wobec tego CZŁOWIEKA. Bardzo proszę się nad tym zastanowić, przecież to nie taki duży wysiłek, nasza przyszłość zależy tylko od nas...

Dawid SZYCH

AK w Krotoszyńskim

WSPOMNIENIE

W czwartym numerze „Rzeczy Krotoszyńskiej” (1990) artykułem „AK w Krotoszyńskim” rozpoczęliśmy publikację artykułów, listów i uzupełnień przywołujących dzieje naszego regionu w czasie okupacji i w okresie powojennym. Tematyka ta nadal spotyka się z zainteresowaniem Czytelników oraz uczestników tamtych wydarzeń. Obecnie przedstawiamy wspomnienie p. Dionizego Kolanowskiego z Gorzupi, zapowiadając jednocześnie powrót do „Wieżniennych wspomnień” Józefa Mizery.

W czerwcu 1944 r., Władysław Kędzierski, komendant grupy Armii Krajowej na Krotoszynie i okolice, ratując się przed aresztowaniem przez Niemców, przybył do Gorzupi. Wraz z kolegami Edmundem Kowalskim i Janem Kolanowskim byliśmy inicjatorami ukrycia go u Niemca Zachwieja, gdzie pracował Edmund Kowalski. Do końca wojny dostarczaliśmy komendantowi żywność, bieliznę i informacje. 22 października 1942 składaliśmy przed Władysławem Kędzierskim przysięgę Armii Krajowej. Razem ze mną złożyli ją Edmund Kowalski, Jan Jamry i Franciszek Morgiel.

23 stycznia 1945 na rozkaz Kędzierskiego wstąpiłem do Służby Ochrony Kolei w Krotoszynie. Jako żołnierz AK brałem udział w walce o wyzwolenie terenów kolejowych oraz miasta. Trzech kolegów zginęło w walce o cegielnię. Po rozwiązaniu AK oddział nasz działał nadal pod dowództwem komendanta. W dniu 5 września 1945 r. Kędzierski dał nam rozkaz zaatakowania Urzędu Bezpieczeństwa w Krotoszynie i zlikwidowania kapt. Krotoszyńskiego, komendanta Beka. Do akcji przystąpiło siedmiu członków grupy. Z powodu nieobecności Beka w urzędzie akcja została odwołana w ostatniej chwili. 8 września

1945 r. Urząd Bezpieczeństwa aresztował komendanta. Grupa nasza, która przybrała nazwę „Warta”, postanowiła go uwolnić. Siłą było to niemożliwe. Przekupiliśmy więc pracownika UB, który wywodził się z zadania i 15 października 1945 r. uwolnił Kędzierskiego. Ponownie przypadło nam w udziale ukrycie byłego komendanta. Musieliśmy ukryć także przekupionego pracownika UB, z którym zresztą mieliśmy mnóstwo kłopotu. Schronienie dał gospodarz Jan Paszek (należący do AK). W dwa dni po ucieczce Kędzierskiego byłem przesłuchiwany przez UB w Krotoszynie. Podczas przesłuchania byłem bity i maltretowany, abym przyznał się do współpracy z Kędzierskim i do ukrywania go. Oczywiście, nie przyznałem się do niczego.

W grudniu 1945 r. nawiązałem łączność z oddziałem leśnym Zygmunta Borostowskiego („Bory”). Zapoatruiowałem jego oddział w broń i amunicję, udzielałem informacji. Broń i amunicję pobierałem z magazynu Służby Ochrony Kolei. Po śmierci „Bory”, który zginął w bitwie pod Benicami, nadal współpracowałem z jego zastępcą Szczepaniakiem, który prowadził dalszą działalność.

Dionizy KOLANOWSKI

APEL

W kwietniu 1992 r. przy Liceum Ogólnokształcącym zawiązał się Komitet Społecznej Fundacji Pomnika-Krzyża Katyńskiego w Krotoszynie. Celem jego działalności stało się upamiętnienie tragicznych wydarzeń katyńskich. Rezultatem jest Pomnik-Krzyż Katyński, znajdujący się od końca lipca br. w kwaterze wojсковej krotoszyńskiego cmentarza.

Zaprojektował go i wykonał artysta plastyk, pan Andrzej Opaliński z Elżbietkowa koło Pogorzeli. Pomnik powstał wyłącznie z inicjatywy społecznej, a proponowane przez Komitet CEGIEŁKI są jedną z form wynagrodzenia dużych kosztów poniesionych przez wykonawcę.

Uważamy, że zakup CEGIEŁEK stanowi moralny i patriotyczny obowiązek każdego mieszkańca ziemi krotoszyńskiej. Będzie także świadectwem pamięci o stalnowskich ofiarach roku 1940, o obrońcach ojczyzny, o których nie można zapomnieć.

Komitet Społecznej Fundacji
Pomnika-Krzyża Katyńskiego
w Krotoszynie



Figura św. Wawrzyńca w Konarzowie.

Zdjęcie to, jak i kilka innych w poprzednich wydaniach „RK”, wykonał nasz kolega, Wacek Mozol. Gratulujemy coraz lepszych fotografii, przepraszamy za brak nazwiska ich autora.

Echa naszych publikacji

W związku z tekstem „Idą, idą leśni”, zamieszczonym w numerze wakacyjnym, odwiedził redakcję pan Edward Kowal, mieszkaniec Elbląga, pochodzący spod Krotoszyń. Sprostał zawartą w artykule nieścisłość historyczną dotyczącą przejścia oddziału „Bory” z Okręgu Lwowskiego do Wielkopolski. Z relacji

w okolicy Krotoszyń.

Edward Kowal (pseudonim „Kruk”) do czasu aresztowania przez krotoszyński UB, w październiku 1946 roku, pełnił funkcję zastępcy dowódcy oddziału.

Điękując panu Edwardowi za wyjaśnienie powyższych faktów przepraszam jednocześnie za wy-

Idą, idą leśni...

pana Edwarda wynika, że wiosną 1945 roku, jeszcze przed końcem wojny, nie mogąc pogodzić się z wprowadzaniem na polskiej ziemi sowieckim porządkiem, przedostał się razem z bratem — Czesławem Kowalem (poprzez Kraków, Przemyśl) w okolice Lwowa. Tam nawiązał kontakt z partyzanckim oddziałem „Bory”, który to właśnie za namową braci Kowali trafił

nikłą z niewiedzy nieścisłość. W historii oddziału „Bory” nadal pozostaje wiele niedotkniętych kart. Tych spośród szanowanych czytelników, którzy mogą wypełnić je swymi wspomnieniami, najserdeczniej proszę o kontakt z redakcją.

Romana HYSZKO

Rzecz o patronach ulic

W cyklu przybliżającym sylwetki imienników ulic Krotoszyń pisaliśmy wcześniej o Michale Jagle, Franciszku Pukackim — „Gzymśie”, Janie Tyczyńskim, Marianie Langiewicz, dr. Janie Bolewskim, ks. ks. Michale Kozalu i Paulinie Wojciechowskiej oraz o Władysławie Wiewiórowskim. Dziś kolej na renesansowego poetę Sebastiana Klonowicza.

Sebastian Fabian Klonowicz

Urodził się ok. 1545 r. w Sulmierzycach. Był synem Jana Kłona, dzierżawcy gruntu i młyna zwanego Długolek (obecnie wieś) nad rzeką Orlą w pobliżu Kobyliny. Do lat dojrzałych przeżywał w rodzinnych stronach, po czym dla zdobycia wiedzy udał się w podróż po Polsce. Brak pewnych wiadomości o jego latach młodzieńczych i studiach w Krakowie. Najprawdopodobniej Klonowicz nie ukończył studiów uzyskaniem bakałaratu (bakałarz). Nigdy też sam nie wymienił żadnego stopnia ani tytułu naukowego. Zalicza się go do grupy wybitnie zdolnych uczniów i samorodnych talentów literackich. Lektura utworów Klonowicza pozwala stwierdzić, że posiadał rozległą wiedzę humanistyczną. Filologiczne analizy jego tekstów poetyckich dowodzą wielkiego odczytania i znajomości nie tylko klasyków greckich i rzymskich, ale także pisarzy współczesnych. Był pilnym czytelnikiem Erazma z Rotterdamu, Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Jana Długosza, Wincentego Kadłubka i Marcina Kromera. Oprócz języka ojczystego znał świetnie łacinę, grekę oraz język niemiecki. Znał się także na prawie. Był ponadto biegłym pisarzem urzędowym.

W wieku 25 lat przybył do Lublina, który stał się dla niego miejscem stałego zamieszkania. Od 1574 r. do 1582 r. był pisarzem sądu rady miejskiej Lublina. Zajmował potem stanowiska wójta (1592), burmistrza (1594) i dożywotnio rajcy (od 1595 r.). Sprzyjał reformacji i ruchowi arianskiemu. Pisał wiersze i poematy w języku łacińskim i polskim. Perypetie życiowe oraz twórczość literacką Klonowicza omówiła Halina Wiśniewska w książce *Renesansowe życie i dzieło Sebastiana Fabiana Klonowicza*, Lublin 1985 r. Zdaniem autorki Był Klonowicz wykształconym poetą, który po śmierci Jana Kochanowskiego przejął jego lutię, a ambicje poetyckie i rozległą erudycję spowiodowały, że nazwano go sarmackim Nazo-nem. W swoich utworach zajmował często stanowisko nauczyciela-moralisty, uczącego dobrych obyczajów. Tłumaczył i parafrazował modlitwy, przykazania, sentencje, przysłów. Piętnował czyny niezgodne z przykazaniami bożymi. Na dorobek literacki Klonowicza składają się bowiem nie tylko znane na ogół polskie utwory, takie jak *Zale nagrobne*, *Flis*, *Worek Judaszów*, ale także pisma urzędowe, tłumaczenia i przeróbki utworów poetyckich. Min. na

prośbę opata J. Wereszczyńskiego przetłumaczył *Regulę „Benedykta św. Przy okazji tej pracy napisał wiersz Do nowotnej Braczej skierowany do bractw zakonnych, w którym tak oto radził im walczyć z pokusami i namietnościami:*

*Pokrzywami i cierniem sprośne namietności
Od siebie precz odpędzaj, i zapalczywości
Cieszeń! Gaś ten ogień boleścią a srogim
Tarniem, przestań na gmaszku ubogim.
Twarda pościel niech ci się podoba, a k temu
Podły kaptur, młodszy bądź posłuszny starszemu.
Mów dobrze, żyj wstydliwie, a z takowej sprawy
Będzie z Ciebie zakonnik Benedyktyn prawy.*

Był obrońcą i propagatorem języka polskiego. Za najlepszy utwór Klonowicza krytycy uznają *Worek Judaszów* to jest *zle nabyć majątności*. Utwór ma charakter moralizatorski. Uderza w nim mistrzowska zabawa słowem. Utwór ten dowodzi też, iż poeta był bystrym obserwatorem przyrody i stosunków międ-

zyludzkich. Czyż nie od dzisiaj są aktualne słowa poety:

*Bo na orłowym gniaździe zaorleje i sowa,
Choć nocne obyczaje i rogiata głowa.
A skoro na szumny łeb wdziają pyszny czubek,
Będzie wrona feniksem, zjastrzębieje dądek.*

Najświetniejszy pomnik Klonowiczowi wystawił Szymon Starowolski (XVII w.), który w książce *Setnik pisarzów polskich...* tak pisał o nim: *Taki miał bowiem urodzony talent do tworzenia poezji, że prawie wszystko, co chciał w mowie ojczystej, wyrażał wierszem. Taką zaś miał zdolność wyrażania i budowania okresów, że według mniemania wielu, posiadał nie tylko talent właściwy naszemu wiekowi i naszemu krajowi, lecz także geniusz równy starożytnym pisarzom, samemu nawet Owidiuszowi.*

Sebastian Klonowicz — pisarz i poeta polskiego renesansu rodem z Sulmierzyc — nie jest niestety znany młodzieży poznającej dzieje rodzimej literatury.

Opracował Edward JOKIEL

Rozmowy przy brydżu

(4)



Istotną rolę w życiu każdego prawie człowieka odgrywa co pewien czas urzędnicy. Zastanawialiśmy się nad poziomem obsługi obywatela w krotoszyńskich urzędach.

Muszę ci powiedzieć — skierował na mnie swój wzrok Janek — że w Krotoszynie urzędnicy cię nie kochają. Twierdzą wręcz, że się na obsłudze interesanta nie znasz.

Gdyby tak twierdzili interesanci, pewnie mieliby rację — odpowiadałem. — Nie mam sobie nic do zarzucenia. Mogę tylko powtórzyć to, co już kiedyś na łamach prasy powiedziałem: duża część urzędników, w tym głównie na kierowniczych stanowiskach, to ludzie bezduszni, nie znający się na psychice ludzkiej. Zamiast spełniać służebną rolę, wykazują przed interesantem nieczym nieuzasadnioną wyższość. Szczególnie tam, gdzie nie jest możliwe załatwienie danej sprawy pozytywnie, urzędnik powinien zachować takt i wykazać się wysoką kulturą osobistą. Pokażcie mi urzędnika, z którego możnaby brać przykład.

Znam takiego urzędnika — wtrąciła Elżbieta. — Nie tylko, że jest to człowiek kulturalny, ale również rozumiejący służebną rolę, jaką ma do spełnienia. Wyobraźcie sobie, że pracuje ta osoba w Urzędzie Skarbowym i siłą rzeczy nie pełni najodrażniejszej roli. Cieszę się, że jest to kobieta. Mam na myśli Wandę Patała.

Myślę, że w Urzędzie Skarbowym jest przynajmniej jeszcze trzech innych pracowników, których da się lubić. Kilkunastu urzędników, obsługujących na przyzwoitym poziomie, z pewnością znaleźlibyśmy także w pozostałych urzędach. Faktem jednak jest, że nie jest ich zbyt wielu. Nie wystarczy bowiem być dobrym fachowcem. W urzędzie, jakimkolwiek by on nie był, trzeba być także wrażliwym człowiekiem. — skomentował Kazik. — Skoro zaś wspominałaś o służebnej roli wobec obywatela, to muszę ci powiedzieć, że z obowiązku tego czuje się zwolniony Urząd Skarbowy. Kierownictwo tego urzędu uważa, że ich wyłącznym zadaniem jest ściąganie dla Państwa podatki. Nie można jednak być nadgorliwym

i domagać się podatku od kogoś, kto się w swej deklaracji pomylił i przez nieznanomość przepisów narzucił sobie podatek, z którego jest zwolniony. W Krotoszynie uważają, że taki podatek można zatwierdzić urzędniczą decyzją (służymy w razie potrzeby przykładem). Inaczej mówiąc Urząd Skarbowy sam tworzy prawo i ściąga do swej kasy to, co mu się nie należy. Powstaje tutaj pytanie: czy tylko dlatego, że podatek się pomylił, urząd ma prawo pobierania podatku, którego żaden przepis nie wymaga?

Jeżeli to jest prawda, to wydaje mi się, że urzędnicy, którzy powinni znać prawo lepiej od podatnika, zobowiązani są w tym wypadku do wykazania wobec interesanta służebnej roli — stwierdziła Elżbieta. — Nadgorliwość wobec prawa jest szkodliwa, nie mówiąc już o tym, że jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Znam dobrze Anglię i wiem, że taki wypadek nie mógłby się tam zdarzyć.

Coś niedobrego dzieje się w naszych urzędach. Odnosi się wrażenie, że jesteśmy intruzami — wtrącił się Janek. — Urzędnicy nie zawsze chcą nam pomagać. Najczęściej stawiają żądania, a sztuki umiejętności współdziałania z interesantem nabywają z oporami. Od dłuższego już czasu obserwuję organa lokalowe w naszym mieście. Sytuacja mieszkaniowa jest bolesna i wymaga niekiedy podejmowania nieprzyjemnych decyzji. Gdyby jednak w tym momencie urzędnik pamiętał o człowieku, być może w rozmowach z ludźmi zachowywałby się inaczej. Przecież właśnie w takich okolicznościach potrzebne jest ciepłe słowo, wysoka kultura, umiejętność przekonywania. Największym cynikiem w tym zakresie jest w naszym mieście Andrzej Chmielarz. Prawie wszyscy narzekają na tego posępnego człowieka. On prawdopodobnie w ogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, że rozmawia z wrażliwymi ludźmi, być może z przegrzonymi osobami, których pocieszyć może w ich trudnej sytuacji tylko urzędnik. Niestety, doczekaliśmy się w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej pracownika, z którego nie radzę brać przykładu.

Coś wam powiem — powiedziałem. — Posłałem

kiedyś córkę w pewnej sprawie do pewnego urzędu. Zainteresowany urzędnik nie wiedział, że ma do czynienia z córką i kał jej czekać na wejście do biura długą chwilę, bo akurat uciął sobie rozmowę z jakimś znajomym. Kiedy w końcu padło nazwisko Nawrocki, urzędnik całkowicie się zmienił. Jego ton był przyjazny i serdeczny. Pytam zatem: czy nie tak należałoby załatwiać każdego człowieka? Jeśli ktoś mi mówi, że nie można od kogoś wymagać lepszej obsługi, bo od tego akurat urzędnika nie powinniśmy niczego więcej oczekiwać, to ja w to nie wierzę. Skoro bowiem urzędnik w rozmowie ze swoim znajomym potrafi być serdeczny i przyjazny, to dlaczego nie może takim być przy innej okazji?

Urzędnicy twierdzą — odpowiedział Kazik — że to interesanci są winni, bo dzięki ich postawie są zestresowani i nieuprzejmi.

Urzędnicy zapominają jednak — zdenerwowała się Elżbieta — że to oni składali przysięgę i zobowiązali się do pewnych obowiązków. Interesant ma prawo się denerwować, urzędnikowi nie wolno tego czynić. Skoro ktoś ma słabe nerwy, nie powinien być pracownikiem urzędu.

Do jakich zatem doszliśmy wniosków? — zapytałem.

Jeszcze nie skończyłem polemiki — poprawił mnie Janek. — Uważam, że nasi urzędnicy to wielcy amatorzy. Obrażają się o byle co, zawsze chcą mieć rację i nigdy jeszcze nie potrafili przynajmniej do błędu. Nadzór zaś Zarządu Miasta nad całociągą niewiele ma wspólnego z dyplomacją. A przecież Zarząd, kierowany przez Burmistrza, powinien trzymać ster. Jeśli to robią małe pionki, ster zaczyna drżeć, a władza się chwieje. Czy nie czas coś zmienić?

Na obsadzanie stanowisk nie mamy żadnego wpływu — podsumowałem. — Na dziś możemy powiedzieć tylko jedno: wielka udręka polskiego narodu stała się udziałem każdego człowieka, w tym także urzędnika. Być może byłaby mniejsza, gdybyśmy potrafili we wzajemnym poszanowaniu poszukiwać mądrości. Tego jednak ciągle się uczymy i dlatego nie możemy być szczęśliwi. Urzędnicy zaś to grupa ludzi słabo opłacanych, ale mimo to wyjątkowych. Nie powinni więc nigdy okazywać gniewu i zapałczywości. Niech lepiej pamiętają, że lepsza jest jawna nagana niż miłość tajona i nie bluzgają błotem na tych, którzy sobie na to nie zasłużyli.

Być może nie zawsze was kochamy, w każdym czasie jednak życzymy pokory. Niechaj więc was nie poniza własna pycha. To ostatnie zdanie nie dotyczy porządku urzędników, dlatego też proszę, aby się tym tekstem nie zrażali. Wszystkim zadującym zaś osom w imieniu prostego interesanta chcę powiedzieć, że nie wystarczy siedzieć na stołku, by być akceptowanym przez społeczeństwo. Pełnicie wobec nas służebną rolę i dlatego w pokorze winniście spełniać swoją powinność.

Eugeniusz NAWROCKI

Listy do rzeczy...

Redakcja „Rzeczy Krotoszyńskiej”

Upieramie proszę o zamieszczenie w gazecie sprostowania o następującej treści:

W związku z ukazaniem się w gazecie nr 6 z dnia 24 czerwca 1992 r. fotoreportażu „Oczyszczalnia — widmo” upieramie informuję, że w dniu 21 kwietnia br. redaktor gazety pan Wacław Mozał spotkał się ze mną celem opisanie wcześniej wykonanych zdjęć z budowy oczyszczalni ścieków jak również przedstawienia aktualnego stanu budowy. Treść opisanych zdjęć (brak zdjęć ukończonych obiektów) oraz część opisowa budowy z technologią oczyszczalni jest zgodna z przekazaną moją informacją.

Oświadczam, że nie udzielałem informacji na temat wysokości kredytów na budowę oczyszczalni a tylko potwierdziłem, że Rada Miejska podjęła starania o uzyskanie kredytów, bliższe informacje na ten temat może udzielić przedstawiciel Rady.

Nie wyrażałem żadnej opinii na temat łowienia ryb w Jawniku. Zgodnie z klasyfikacją strumień Jawnik jest zaliczany do II klasy czystości i wszystkie ścieki wpływające do Jawnika muszą odpowiadać wymogom II klasy czystości.

W przyszłości proszę Pana redaktora o autoryzowanie wypowiedzi przed oddaniem do druku.

Mirosław OSTROWSKI
z-ca Dyrektora d/s technicznych
PGKiM w Krotoszynie

Krotoszyn, 2.07.1992 r.

Redakcja „Rzeczy Krotoszyńskiej”

Nawiązując do artykułu p.t. „W samo południe...” zamieszczonym w nr 6 Waszej gazety z dnia 24 czerwca 1992 r. w części dotyczącej komunikacji miejskiej upieramie informuję, że znajdujący się na pętli w Konarzewie przystanek wiatu jest własnością usi i dlatego utrzymywanie i konserwacja tego przystanku jest w gestii Soltysa. Rozkłady jazdy były i są umieszczane prawidłowo tylko zostały mylnie zinterpretowane przez czytającego. W związku z tym, że notatka to podważa prawidłową działalność komunikacji prosimy o zamieszczenie sprostowania.

Dyrektor PGKiM w Krotoszynie
inż. Stanisław Sulewowski

Prenumerata Przyjaciół

„Rzecz Krotoszyńska” ma wielu przyjaciół, a wśród nich i tych, którzy w ramach „Prenumeraty Przyjaciół” wzmacniają nas finansowo, z nawiązką opłacając roczny abonament. Z przyjemnością przypominamy tegorocznych dobroczyńców. Są to Państwo: Barbara S. Jurczakowska (USA), Jerzy Siwek (USA), Zdzisław Matyniak (Wrocław), Włodzimierz Danecki (Poznań), Grażyna Słazak (Konin).

Ale nie tylko przyjaciele mamy. Da przyjaznych nam ludzi nie zaliczamy przewodniczącą Rady Miejskiej, p. Marianę Grządę. Pamiętamy, że jako jedyny członek Komisji Kultury nie poparł w głosowaniu wniosku o finansowanie druku gazety. Później odmówił nam udostępnienia nagrania magnetofonowego sesji (a przecież wszystkie dokumenty sesyjne są jawne). Teraz zaś załatwił przed nami informację o jawnej części sesji Rady Miejskiej w dniu 17 września, w związku z czym zabrakło na niej naszych sprawozdawców. Panie Przewodniczący, a może warto nas pokochać?

(red)

sport sport sport

Drużyna juniorów krotoszyńskiej ASTRY rozegrała mecz z przyjaźniwym Brummen. Wynik spotkania 2:2.

Na kursie zorganizowanym przez WOPR Krotoszyn stopień młodszego ratownika wodnego zdobyło osiem osób.

W dniach 21-23 sierpnia na krotoszyńskim stadionie i na strzelnicy LOK odbył się piąty ZLOT MOTOCYKLI CIĘŻKICH DAWNYCH. Rozpoczął się na rynku od wyboru najładniejszego motoru. Nie o było się przy tym bez małej „zadymy”, po której jeden piany uczestnik wyładował na komendzie policji. Sympatycznie natomiast przebiegały zawody na stadionie, gdzie niektórzy z 53 uczestniczących w zlocie startowali w oryginalnych konkurencjach, np. w jeździe wolnej (czyli — kto pojedzie wolniej nie dotykając nogami ziemi). Wspaniałe BMW i Harleye podziwiali licznie przybyła młoda publiczność. Organizatorem imprezy (przy udziale UMIG) było działająca przy Lidze Obrony Kraju sekcja „FUMA”.

Dobrze spisali się krotoszyńscy startujący w szybowcowych Mi-strzostwach Polski w klasie alwartej, które odbyły się w sierpniu w Stolewie Woli. W klasyfikacji końcowej na 9 pozycji uplasował się ŁUKASZ FŁORKOWSKI (Aeroklub Ostrowski), a na 10 — JERZY KOLASINSKI (Aeroklub Poznański).

(marz), (jur)

W dniach od 6 do 12 lipca rozegrany został w Krotoszynie międzynarodowy turniej tenisa ziemnego dla dzieci, na który przybyła niezwykle sympatyczna, ośmioosobowa ekipa z holenderskiego Brummen.

W ciągu tygodniowego pobytu przybylsze z Holandii wraz ze swoimi polskimi kolegami zwiedzili Ostrow i Gołuchów. Najistotniejsze jest jednak to, że między młodymi tenisistami nawiązały się liczne ni-ci przyjaźni, a w czasie pożegnania nie obyło się bez łez.

Tenis międzynarodowy

Podziękowania należą się rodzinom, które przyjeły miłych gości oraz pomogły przy organizacji wy-cieczki, a także sponsorom turnieju (Urzędowi Mias-ta i Gminy, Wielkopolskiemu Bankowi Kredytowe-mu i Ognisku Pracy Pozaszkolnej), dzięki którym można było nagrodzić większość uczestników turnieju. Pomoc organizacyjną zaofiarował również Ośro-dek Sportu i Rekreacji.



Autor artykułu wśród młodych tenisistów

Oczywiście najważniejszy był sam turniej i jego zwycięzcy. W kategorii dziewcząt zwyciężyła Esther Coentrs przed Agnieszką Kaj, Sylwią Ratayczyk i Iwoną Kaj. W konkurencji chłopców do lat 14 pierwsze miejsce zajął Mark van Zijtveeld przed Robertem Rędzikowskim, Edse Dantuma i Ruermem Nanta. Wśród chłopców poniżej 16 lat najlepszy był R. Bu-jakiewicz przed D. Bujakiewiczem, M. Boomsma i A. Mumotem.

Jerzy RĘDZIKOWSKI



**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-MONTAŻOWE
URZĄDZEŃ TELETECHNICZNYCH**

„T E L E U D” Spółka z o.o.

60-203 Poznań, ul. Krauthofera 17

tel. 66-88-48 fax 66-84-40

ltx 041-4476

Polecamy swoje usługi w zakresie
projektowania, budowy, uruchamiania i dostawy
urządzeń telekomunikacyjnych,
w tym central abonenckich producenta
AT & T — USA — PARTNER
o pojemności od 2/6 NN wzwyż.
Ceny umiarkowane
Natychmiastowe realizowanie zleceń

95

EXTRA tour ZAPRASZA:

WIEN — WENECJA — BUDAPESZT 19-27.09.1992 r.

cena 1,9 mln

PARYŻ — 3-8.09.1992 r. Hotel w centrum, cena 2,5 mln

OFERUJEMY TAKŻE:

- ubezpieczenia zagraniczne,
- przewozy autokarowe na zachód Europy „ALMABUS” „SOKOL”,
- wycieczki szkolne,
- bilety lotnicze LOT, DELTA, KLM,

Przyjmujemy ogłoszenia do „Rzeczy Krotoszyńskiej”, „Gazety Poznańskiej”, „Ziemi Kaliskiej” i „Gazety Wyborczej”.
Agencja EXTRA tour, Krotoszyn, Os. Dąbrowskiego 3.

Zapraszamy od 12.00 do 16.00

96

HALINA ŻYŁAK-NADSTAWEK

lekarz pediatra



- Choroby dziecięce
- Choroby alergiczne
- Wczesne rozpoznawanie uszkodzeń neurologicznych metodą Wojty u dzieci w wieku od 0 — 12 miesięcy (Mózgowe porażenie dziecięce)

przyjmuje

63-700 Krotoszyn, ul. Zdunowska 68

telefon 521-86

97

Sklep DOMINEX Krotoszyn, Rynek 26

o f e r u j e:

- kalkulatory, notesy, tłumacze językowe „Citizen”
- aparaty telefoniczne i suszarki do włosów,
- artykuły gospodarstwa domowego (plastik), wyroby z durolexu w kompletach i na sztuki, szklanki,
- artykuły chemii gospodarczej i kosmetyki,
- wózki głębokie, spacerowe oraz chodziki,
- kosmetyki dla dzieci „Penaten”, „Johnson”, „Bambino”,
- pieluchy „Pampers”, „Baby-king”, „Moltex”, „Bella Baby”, „Kajtuś” oraz tetrowe,
- artykuły szkolne i biurowe,
- druki do prowadzenia działalności gospodarczej,
- folie samoprzylepne (szeroka gama kolorów),
- szeroki wybór świeczek i zniczy,
- koszulki T-shirt, rajstopy i skarpety,
- duży wybór baterii Centry, Philipsa, Varty, Maxella, Fuji,
- gazety i czasopisma (możliwość założenia teczki),
- papierosy (atrakcyjne ceny — sprawdź),
- znaczki, papeterie, widokówki, koperty i bilety MPK,

Oprawiamy także dokumenty w folię.

Na wszystko wystawiamy rachunki.

Sklep czynny jest codziennie w godz. 7.00 — 18.00,
a także w soboty i niedziele.

Z A P R A S Z A M Y !!!

98

Ośrodek Sportu i Rekreacji

w Krotoszynie

wydzierżawi kawiarnię

„R E L A K S”

Oferty pisemne należy
kierować do Dyrekcji OSI R w
Krotoszynie, ul. Sportowa 1,
tel. 500-46 w terminie 14 dni
od daty ukazania się
ogłoszenia.

99

MACIEJ LESIAK

Krotoszyn, ul. Więźniów Politycznych 13

lekarz chorób wewnętrznych
CHOROBY SERCA, EKG

Przyjmuje:

w piątki od 17.00 do 20.00

100

„E L T O R”

MILCZ, ul. Zielona 1

tel. 41260

(boczna Dąbrowskiego)

projektuje i wykonuje:

- linie elektroenergetyczne,
- stacje transformatorowe,
- instalacje elektroenergetyczne

oraz prowadzi sprzedaż
hurtową i detaliczną
materiałów budowlanych w dużym
asortymencie.

Ceny konkurencyjne !

101

NOWO OTWARTY PAWILON

„GRAND”

na ulicy Pukackiego 58

jest kolejnym punktem sprzedaży miesięcznika

**RZECZ
krotoszyńska**

102

Liga Obrony Kraju

proponuje

- usługi transportowe,
- wynajem lokalu o pow. 43 m² oraz 28 m² na sklep,
- szkolenie kierowców na wszystkie kategorie w cyklu kursowym i eksternistycznym,
- sprzedaż używanej odzieży pochodzenia zagranicznego.

Tel. 52988

103

Ogłoszenia drobne

Sprzedam domek z działką 0,27 ha, Lutogniw Pole 17, tel. 63-09-79 Pyrzyce k/Szczecina.

104

Pilnie przyjmę każdą pracę chałupniczą — również szycie. Biadki 100.

105

Magister filologii romańskiej (z roczną praktyką we Francji) poszukuje pracy, tel. 527-87.

106

Sprzedam młyn ceramiczny kulowy 100 l, młynek do szklania, piec 1 m² - 40 kW, młynek do tworzywa RAK 3. Wiadomość w redakcji.

107

Sprzedam działkę warzywną przy ul. Raszkowskiej, tel. grzecznościowy 50-239.

108

Oddam TV „Neptun” cz.-b., Osiedle Dąbrowskiego 2/48.

109

Sprzedam motocykl jawa TS 350, czarny, stan bardzo dobry, rok produkcji 1991, tel. 501-41.

110

Sprzedam motocykl MZ ETZ 250, niebieski, rok produkcji 1983, ul. Rawicka 24b/18.

111

Sprzedam motocykl MZ ETZ 250, niebieski, rok produkcji 1988, pierwsza rejestracja 1 1989, tel. 533-16.

112

Posiadam lokal w centrum miasta z c.o. i parkingiem o pow. 100 m² nadający się na działalność produkcyjną lub hurtownię, tel. grzecznościowy 509-92 w godz. 20.00—21.00.

113

Zespół muzyczny „Szansa”, wesela, zabawy wieczorki, niskie ceny, tel. 56-054

114

Kupię przedpłatę. Krotoszyn, tel. 503-20

115

**SPRZEDAM DZIAŁKĘ
BUDOWLANĄ UZBROJONĄ
w Krotoszynie**

Telefon grzecznościowy 544-17
(po południu)

116



CHIRURGIA PLASTYCZNA

w pełnym zakresie

• korekcie powiek

gasa

uszu

ust

• face lifting

• korekcie piersi

• korekcie brzucha

• korekcie blizn

• likwidacja zmian

potrądzikowych

• chirurgię ręki

**LECZENIE
ŁYSINCIA
PRZESZCZEPEM
WŁOSÓW**

62-020 Swarzędz k/Poznań

Nawa Wios ul. Ślężica 20A

tel. 0-61/173113

118

W związku z planowanym remontem galerii „Refektarz” i uruchomieniem w niej także działu promocji i sprzedaży, KOK zaprasza do współpracy twórców sztuki użytkowej oraz rzemieślników artystycznego wysokiej klasy. Istnieje także możliwość zatrudnienia w „Refektarzu” dwóch rencistów, najchętniej mężczyzn. Chętnych prosimy o zgłaszanie się do KOK-u.

• B A R O'K •
zaprasza na soboty muzyczne
co tydzień o godz. 18.00
Bar można także wynająć
na imprezy okolicznościowe.

119

WYJAZDY Z KOK-iem

20.IX. — na koncert „Czerwony Gitar” do Ostrowa (cena biletu i przejazdu — 85 tys. zł)
10.X., 7.XI. — do Wrocławia („Panorama Raciawicka”). Cena: dorośli — 90 tys., dzieci 65 tys. zł.

120

W dniu 25 czerwca 1992 r. radni zebrali się na kolejnej sesji Rady Miejskiej w Krotoszynie. Po przyjęciu porządku obrad Rada Miejska w pierwszej kolejności wysłuchała informacji o pracy Zarządu Miasta i Gminy.

Następnie, ustosunkowując się do otrzymanego wcześniej sprawozdania z działalności Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krotoszynie w II półroczu 91 r. i I półroczu 92 r., radni zadali szereg pytań, na które wyczerpująco odpowiadała pani Teresa Stępielewska — dyrektor Ośrodka. Głos zabrał również pan Dionizy Waszczuk — dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Baszkowie, który administruje Dziennym Domem Pomocy Społecznej w Krotoszynie. Mówił o problemach występujących w jego działalności.

W dalszej części obrad radni dyskutowali nad stanem bezrobocia i zatrudnienia na terenie dzielnicy Rejonowego Biura Pracy. Pisemne sprawozdanie uzupełniła bieżącymi danymi przedstawicielka Biura Pracy pani Mirosława Gawryżółka. Poinformowała, że zarejestrowanych jest 4275 osób pozostających bez pracy. Liczba ta powiększyła się o tegorocznych absolwentów szkół, którzy nie znajdują zatrudnienia. Radni interesowali się robotami publicznymi, organizacją których według wyjaśnienia przedstawicielki RBP jest utrudniona z uwagi na brak środków finansowych na ten cel. Ze względu na wagę problemu i społeczne zainteresowanie zwrócono uwagę na zajęcie się tą sprawą przez Rejonowe Biuro Pracy.

W kolejnym punkcie Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie:

1. Nadania statutu Krotoszyńskiemu Ośrodkowi Kultury i Krotoszyńskiej Bibliotece Publicznej w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizacji i prowadzeniu działalności kulturalnej.

2. Następnie uchwalono zmiany w budżecie związane z utrzymaniem środków na zadania zlecone oraz zaciąganiem kredytu na budowę oszczędności ścieków:

UCHWAŁA Nr VI/28/92

Rady Miejskiej w Krotoszynie z dnia 25 czerwca 1992 r. w sprawie: zmian w budżecie Miasta i Gminy na 1992 r. Na podstawie art. 8, art. 38 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 r. Prawo budżetowe (Dz.U. Nr 4 poz. 18 z późniejszymi zmianami) Rada Miejska w Krotoszynie uchwala, co następuje:

§ 1.

Ustala się dochody i wydatki na zadania zlecone w 1992 roku na kwotę:

Dz. Rozdz.	Nazwa	Dochody	Wydatki
83	Kultura i sztuka	25.000	25.000
8495	Pozostała działalność	25.000	25.000
86	Opieka społeczna	4.432.870	4.432.870
8613	Zasiłki i pomoc w naturze	3.947.954	3.947.954
8615	Terenowe Ośrodki Pomocy Społecznej	584.916	584.916
91	Administracja samorząd.	350.000	350.000
9146	Urzędy gmin	350.000	350.000
Ogółem		4.807.870	4.807.870
Dz. Rozdz.	Nazwa	Dochody	Wydatki

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy w Krotoszynie.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od 15 stycznia 1992 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marian Grządka

UCHWAŁA Nr VI/28/92

Rady Miejskiej w Krotoszynie z dnia 25 czerwca 1992 r. w sprawie: zmian w budżecie Miasta i Gminy na 1992 r. Na podstawie art. 47 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 r. Prawo budżetowe (Dz.U. Nr 4 poz. 18 z późniejszymi zmianami) art. 13 ust. 2 pkt. 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o Samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16 poz. 95 z późniejszymi zmianami) Rada Miejska w Krotoszynie uchwala, co następuje:

§ 1.

Zwiększa się budżet na stronie dochodów o kwotę 983.990,— zł oraz dokonuje się przeniesienia między działami zgodnie z załącznikiem.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy w Krotoszynie.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.
Przewodniczący Rady Miejskiej
Marian Grządka

Załącznik do uchwały

DOCHODY

Dz. Rozdz.	§	Nazwa	zmniejsz.	zwiększ.
97	9711 90	Różne rozliczenia	216.010	
		Subwencja ogólna z budżetu państwa	216.010	
		Kredyt inwestycyjny		1.200.000
Razem			216.010	1.200.000

WYDATKI

74		Gospodarka mieszk.	516.010	
7415		Naprawy prywat. domów wielomieszkaniowych	216.010	
7551		Oprac. geod. i gosp. terenami w miastach	300.000	
83		Kultura i sztuka		300.000
8322		Ośrodek Kultury		200.000
8495		Różna działalność		100.000
8		Kultura fizycz. i sport		300.000
8711		Ośrodek Sportu i Rek.		200.000
8795		Różna działalność		100.000
		Razem wydatki bież.	516.010	600.000
		Razem wyd. na inwest.	300.000	1.200.000
		Wydatki ogółem:	816.010	1.800.000

INWESTYCJE

40		Rolnictwo	50.000	
		Wodociąg. wiejskie - magistr.		

70		Jasne Pole-Tornice-Durzyn	50.000	
		Gospodarka Komunal.	250.000	
		1. Uzupełnienia techniczne na terenie budownictwa jednorodzinnego	150.000	
		2. Gazyfikacja	100.000	
		3. Oczyszczalnia ścieków	1.200.000	
		Razem inwestycje	300.000	1.200.000

3. Biorąc pod uwagę wzrost cen związanych z utrzymaniem porządku i czystości na parkingu, kosztów ubezpieczenia pracowników i wypłat stypendiów dla zawodników LKS CERAMIK, który parking prowadzi, radni podjęli uchwałę zwiększającą opłaty za parkowanie:

UCHWAŁA Nr VI/30/92

Rady Miejskiej w Krotoszynie z dnia 25 czerwca 1992 r. w sprawie: ustalenia opłat za parkowanie pojazdów samochodowych, motocykli i motorowerów na parkingu w Ryнку w Krotoszynie.

Na podstawie art. 18 ust. 1 oraz art. 40 ust. 2 pkt. 4

ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16, poz. 95) uchwala się, co następuje:

1. Ustala się opłaty za zajęcie stanowiska na parkingu w Ryнку w Krotoszynie w następującej wysokości: — za pierwszą godzinę parkowania 3.000 zł, za każdą następną rozpoczętą po 1.000 zł.

2. Powyższe opłaty pobiera się w godzinach od 7.00 do 19.00 w każdym dniu za wyjątkiem niedziel i świąt.

3. Zobowiązuje się Ludowy Klub Sportowy „CERAMIK” w Krotoszynie do przekazania miesięcznie na konto komunalne 5% wpływów z uzyskanych opłat za parkowanie pojazdów.

4. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy w Krotoszynie.

Traci moc Uchwała nr VIII/48/90 Rady Miejskiej w Krotoszynie z dnia 26 października 1990 r.

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na tablicach ogłoszeń na terenie Miasta i Gminy Krotoszyn z mocą obowiązującą od 15 stycznia 1992 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marian Grządka

4. W dalszej kolejności radni podjęli wywołanie na prowadzenie targowisk przez Urząd Miejski w Krotoszynie. Na podstawie obowiązujących przepisów prawnych prowadzenie targowisk jest zadaniem właściwym gminy. Inne podmioty mogą prowadzić targowiska po uzyskaniu zezwolenia gminy. W związku z tym Rada Miejska uchwala, co następuje:

1. W sprawie: zezwolenia na prowadzenie targowisk przez inwalidów.

2. W sprawie: zezwolenia na prowadzenie targowisk przez inwalidów gospodarki w zakresie działalności gospodarczej w zakresie usług gastronomicznych i sprzedaży kwiatów w miejscach targowisk w Krotoszynie.

3. Na podstawie art. 7 ust. 2 pkt. 8 i 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami), art. 6 i 9 dekretu z dnia 26 sierpnia 1951 r. o targach i targowiskach (Dz.U. Nr 31, poz. 312), art. 16 ustawy z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 34, poz. 198 z późn. zmianami) Rada Miejska Krotoszyn uchwala, co następuje:

1. Zezwala się Wytłórnicy Sprzętu Mechanicznego „Krotoszyn” S.A. na prowadzenie przez NSZZ „Metalowców” targowiska na terenie przy ul. Słodowej Nr 2 oraz Mirosławowi Rożniakowi przy ul. Koźmińskiej Nr 20 w Krotoszynie.

2. Wprowadza się terenie miasta i gminy krotoszyńskiej pobór opłaty targowej według cennika obowiązującego na targowisku miejskim w drodze inkasa przez:

a) Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Społem” w Krotoszynie,
b) NSZZ „Metalowców” przy WSM „Krotoszyn” S.A.,
c) Mirosława Rożniaka.

3. Opłatę targową pobiera się w formie pieniężnej. Za czynności wymienione w pkt. 1 ustala się wynagrodzenie dla:

a) Powszechniej Spółdziel. Spożywców „Społem” 50%
b) NSZZ „Metalowców” przy WSM „Krotoszyn” S.A. 90%
c) Mirosława Rożniaka 90%

4. Pozostałe dochody z opłat targowych podmioty gospodarcze wymienione w pkt. 3 raz w miesiącu przekazywać na konto budżetu gminy.

5. Zozowiązuje się podmioty gospodarcze wymienione w § 2 do dbania o czystość i porządek, kontroli przepisów sanitarnych i organizowania technicznej obsługi na targowiskach.

§ 4. Upoważnia się Zarząd Miasta i Gminy w Krotoszynie do ustalenia regulaminu targowisk przy ul. Słodowej Nr 2 i Koźmińskiej Nr 20 w Krotoszynie i zawarcia umowy z podmiotami obsługującymi targowiska.

§ 5. 1) Zezwala się na prowadzenie działalności w zakresie małej gastronomii a w szczególności sprzedaży napojów chłodzących, lodów, prażonej kukurydzy, kiełbasek z różną itp. oraz kwiatów poza terenami targowymi w obrębie wyznaczonych ulic i placów w Krotoszynie.
2) Zgodę na zajęcie miejsca na działalność wymienioną w punkcie 1 wydaje każdorazowo Burmistrz Miasta i Gminy.

§ 6. 1) Ustala się opłatę za zajęcie terenu na prowadzenie działalności wymienionej w § 5 zgodnie z obowiązującym cennikiem opłat na targowiskach.
2) Opłatę wymienioną w pkt. 1 uiszcza się w kasie Urzędu Miasta i Gminy.

§ 7. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy w Krotoszynie.

§ 8. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na tablicach ogłoszeń w Miście i gminie Krotoszyn.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marian Grządka

5. Następnie radni podjęli uchwałę w sprawie: obowiązków właścicieli oraz zarządców nieruchomości na terenie miasta i gminy Krotoszyn dotyczących usuwania nieczystości. Uchwała związana jest z obowiązkiem realizacji zadań gminy w zakresie ochrony środowiska, a mianowicie: czyszczenia ścieków komunalnych, wymywania wysypisk i utylizacji odpadów komunalnych. Ponieważ obecnie na gminie jest składowanie odpadów w sposób niedopuszczalny, a także ich sąsiadom, podkradanie pojemników kontenerów, żądanie odbioru nieczystości itp. — po wyjaśnieniu nasuwających się wątpliwości np. czy uchwała nie narusza wolności obywatelskich — radni postanowili podjąć uchwałę:

UCHWAŁA Nr VI/32/92

Rady Miejskiej w Krotoszynie z dnia 25 czerwca 1992 r. w sprawie: obowiązków właścicieli oraz zarządców nieruchomości na terenie miasta i gminy Krotoszyn, dotyczących usuwania nieczystości.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt. 3, art. 18 ust. 2 pkt. 10, art. 40 ust. 1 i art. 42 ust. z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16, poz. 95 z późn. zmianami) art. 56 i 57 ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska zdn. 31 stycznia 1980 r. (Dz.U. Nr 3, poz. 6j z późn. zmianami) art. 1 pkt. 16 lit. „c” ustawy z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach pomiędzy organy administracji rządowej oraz zmiany niektórych ustaw (Dz.U. Nr 34, poz. 198 z późn. zmianami) Rada Miejska Krotoszyn uchwala co następuje:

§ 1. Na właścicieliach lub zarządcach nieruchomości spoczywa obowiązek usuwania komunalnych nieczystości stałych i płynnych i ich składowania w wyznaczonych do tego miejscach.

§ 2. Właściciele i zarządcy nieruchomości zobowiązani są do posiadania i przedstawiania na żądanie osób uprawnionych do kontroli, rachunków miennych od podmiotów gospodarczych zajmujących się statutowo wywozem lub utylizacją śmieci i nieczystości komunalnych, za wywóz lub utylizację nieczystości stałych i płynnych, względnie pisemnego oświadczenia o sposobie zagospodarowania odpadów.

§ 3. W przypadku stwierdzenia faktu składowania komunalnych nieczystości poza terenem wysypiska miejskiego, lub kontrolowanego wysypiska uprawnione organy będą nakładać mandaty karne, kierować sprawę do Kolegium d/s Wykroczeń oraz Sądów o zwrot kosztów oczyszczania środowiska.

§ 4. Jeżeli nieruchomość nie ma ustalonego właściciela lub zarządcy, Urząd Miasta po sporządzeniu listy takich nieruchomości zleci wywóz nieczystości służbom komunalnym lub innym podmiotom gospodarczym na podstawie umowy określającej termin wykonania i warunki płatności.

§ 5. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy.

§ 6. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych oraz lokalnej prasie.

§ 7. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1992 r.
Przewodniczący Rady Miejskiej w Krotoszynie
Marian Grządka

Redakcja „RK” nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych na tej kolumnie artykułów i ogłoszeń.

Tytuł taki nadaliśmy w Krotoszyńskim Ośrodku Kultury TURNIEJOWI POETYCKIEMU, do którego zapraszamy młodych (powyżej 16 roku życia) i dorosłych mieszkańców naszego miasta. Tematyka prac — dowolna. By wziąć udział w konkursie, należy przesłać na adres KOK-u (Mały Rynek 13, 63-700 Krotoszyn) trzy wiersze opatrzone godłem. Do przesyłki prosimy dołączyć zaklejoną kopertę sygnowaną tym samym godłem, zawierającą imię, nazwisko, dokładny adres i wiek. Wiersze nie powinny być publikowane. Termin składania prac — 30 listopada 1992 roku.

„Autoportret Jesienny”

Uroczyste ogłoszenie wyników nastąpi ostatniego dnia jesieni, tj. 20 grudnia w barze „O’K” o godzinie 18.00. Tego dnia zostaną dopiero otwarte koperty z danymi personalnymi uczestników. Przewidujemy ciekawą oprawę artystyczną spotkania. Prowadzimy rozmowy z kilkoma znanymi polskimi poetami, by imprezę połączyć z wieczorem autorskim. Główną nagrodą będzie JEDEN MILION ZŁOTYCH. Puła nagród może się zwiększyć o sumy przekazane na rzecz Turnieju przez ewentualnych sponsorów. Najciekawsze wiersze opublikowane zostaną na łamach naszej gazety. Nie wykluczamy również wydania specjalnego zeszytu z nagrodzonymi utworami. Mamy też nadzieję, że Turniej Poetycki wejdzie na stałe do kalendarza imprez kulturalnych Krotoszyna.

(red)

To ostatnie słowa z listu Jana III Sobieskiego do papieża po zwycięstwie pod Wiedniem nad Turkami. Było to 12 września 1683 r. i ten właśnie dzień, po 309 latach, wybrał Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i b. Więźniów Politycznych na Krotoszyźnie na uroczystość poświęcenia nowego sztandaru.

Dotychczas organizacja ta nosiła nazwę: „Związek Bojowników o Wolność i Demokrację”. Po wspólnej mszy św. w kościele farnym pożegnano stary sztandar. Potem wszyscy uczestnicy uroczystości przeszli ul. Kościuszkę do jednostki wojskowej.

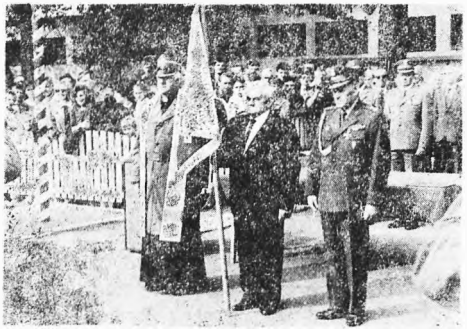
Poświęcenia nowego sztandaru dokonał ks. Kazimierz Ciszewicz. Po zwyczajowej mustrze sztandarem, przewodniczący krotoszyńskiego oddziału Związku

... ET DEUS VICIT

ku Kombatantów, Edward Madajczyk, przekazał go pocztowi sztandarowemu, który dotychczas nosił stary sztandar.

Nowy sztandar ufundowali sami członkowie Związku, i co należy szczególnie podkreślić, wszyscy (zwyczajni i podopieczni) obciążyli się kosztami równo. Wykonawcą sztandaru jest Pracownia „Haft Artystyczny” w Poznaniu.

Do przysięgi wojskowej, przystąpiły cztery pododdziały „młodego rocznika” żołnierzy. Na rozkaz mjr. Adama Milera, komendanta uroczystości, wystąpił poczet sztandarowy Jednostki Wojskowej i po jednym żołnierzu z każdego pododdziału. Rota przysięgi o zmienionej treści była przeżyciem zarówno dla przysięgających, jak i dla zebranych rodzin i bliskich.



Edward Madajczyk (ze sztandarem), ks. pplk Rospondek i ppłk Rykowski

Ale najważniejszą sprawą jest dotrzymanie danego słowa. Woje Jana III Sobieskiego, dotrzymując wiary Polsce i wierze chrześcijańskiej byli w stanie w krótkim czasie pokonać potężną armię turecką.

Bóg sprzyja wiernym. Bóg zwyciężył pod Wiedniem i w... Krotoszyźnie.

Tekst i zdjęcie Wacław MOZOL

(W następnym wydaniu „RK” zamieścimy fotoreportaż z uroczystości)

BY NIGHT

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy o nocnym życiu Krotoszyna świadczyły jedynie spóźnione grupki przechodniów, spieszące do domów z ostatniego kinowego seansu oraz świecące (gdzie te czasy?) neony: „Elektryczny”, „Adam”, „Dom Towarowy”, „Zur” czy „Hotel Pod Białym Orłem”. Nie było wtedy jednak sklepów czy lokali otwartych do późnych godzin nocnych.

Zupełnie inaczej jest dzisiaj, wystarczy się trochę rozejrzeć, a Krotoszyn nocą staje się ciekawszy. Najpotrzebniejsze rzeczy można kupić w spożywczym sklepie KWARTEXU w rynku, który jest czynny do 22.00. Do tej samej godziny otwarty jest bar na dworcu PKP czy bar „Tramp” (przy stacji CPN), gdzie można dobrze zjeść, a i wypić też jest co.

Zagłębiając się w noc trafiamy do baru „Piekielko” na Błoni, który otwarty jest do 23.00 i wcale nie ma wygórowanej marży. Również do tej samej godziny otwarte są piwiarnie: „Boy”, „Bartos” oraz „Elza” (od godz. 6.30). Jednak jest to umowna godzina, ponieważ lokale czynne są dużo dłużej. Komu nie chce się jeszcze spać może udać się na Jelonek. Do 24.00 piwo, napoje i papierosy można kupić także w garażu przy ul. Konstytucji 3 Maja. Jedynym punktem w swoim rodzaju jest mała gastronomia przy ul. Koźmińskiej. Lokal ten jest czynny oficjalnie do 20.00 ale frytki, hot-dogi, naleśniki czy kurczaki można zjeść tu nawet o pierwszej w nocy, a czasem i później.

Do 24.00, a w weekendy do 1.00 czynny jest kameralny bar „Monako”. Tutaj w bardzo przytulnej atmosferze można spróbować drinków sporządzonych według oryginalnej receptury. Któż nie napiłby się „krawawej Małki”, „szkockiej mgiełki” czy „nastolatki”? Inne serwowane tutaj drinki to: „Poderwij mnie”, „Jestem twój”, „Dokonaj”, „Czy to ważne”, „Nie bądź zła”, „Ich dwóch, ona jedna”, „Dwa diabły na piecu”. Można też popatrzeć w szklany ekran, a nawet potańczyć.

Kto ma nieco zasobniejszą kiesę może udać się do hotelu „Krotos”. Tam, w niewykorzystanym pomieszczeniu zagościł od kwietnia „Drink Bar”. Co prawda przy drzwiach widnieje kartka „Tylko dla gości hotelowych”. Jest to pewnego rodzaju bariera przed ludźmi, którzy nie mają dość. Lokal ten czynny jest do drugiej w nocy, ale gdy klientela dopisuje to otwarty jest dłużej. Bar jest wysokiej klasy i — mar-

ży (70%). Serwuje szeroki wybór win, whisky, wódek, piw, napojów i papierosów. Niestety nie można tutaj zjeść niczego „na ciepło”. Najtańsza lampka wina kosztuje 8.000 zł, a butelka whisky — 350.000 zł. W lokalu znajduje się pięć stolików. W przyszłości przewiduje się oddzielenie ich ścianami z żywych kwiatów.

W recepcji tegoż hotelu przez całą dobę można kupić papierosy, piwo, a nawet pasty do zębów i słodycze.

Jeśli do tego dodać czynną przez całą dobę kwiaciarnię przy ul. Ostrowskiej, sklep na Zdunowskiej i stację paliw przy „Jelonku” to wyjdzie na to, że Krotoszyn nocą jest całkiem, całkiem ciekawym miastem, a i zabawić się jest też gdzie.

Stawomir IDZIOREK

Wiem, że nie nie wiem

Mój znajomy opowiedział mi kiedyś pewną historię. Nie jest to wymyślony dowcip, wszystko działo się naprawdę.

Oto w małym miasteczku, w małej szkole podstawowej dyrektor co roku na rozpoczęcie nauki wygłaszał jedno i to samo przemówienie, które kończyło się apelem mniej więcej takim:

Drogie dzieci, uccie się, naprawdę się uccie, żeby nie było czegoś takiego jak wtedy, co ten jeden grecki czy rzymski uczony, nie pamiętam jak się nazywał, powiedział na koniec swego życia: wiem, że nie wiem. No to uccie się, żeby takiego czegoś nie było.

I tak zaczynał się każdy rok szkolny.

(spm)

„Tyle miałem trudności

z przewycięzeniem prawa ciężenia

myślałem, że jak wreszcie stanę na nogach

uchylił przede mną czoła

a oni w mordę

nie wiem co jest

usiłuję po bohaterku zachować pionową postawę

i nic nie rozumiem

„glupsi” mówią mi zyczliwi (najgorszy gatunek fajdaków)

więc kładę się na płask

„w życiu trzeba się człogać człogać

z tyłkami anielsko — glupio wypiętym w górę”

Andrzej BURSA



Rys. Iwona Cierniewska-Sowińska

Intymnik (24)

Osiągnąwszy pozycję wertykalną twój pra-pradziadek poczuł się o wiele lepiej i pewniej. A i ty, gdy wreszcie pokonałeś powszechne prawo ciężenia, dorobiłeś się własnych przekonań, poczułeś sobą — spoglądałeś na siebie z dumą i zadowoleniem. Pieściłeś przez lata doświadczeń wypracowane prawdy, tak pięknie umiałeś je uzasadnić, tak gorąco bronić. Zapewne nie oczekiwałeś, że przed wreszcie wyprostowanym tobą uchyla czoła, ale też i nie spodziewałeś, iż w najlepszym przypadku nazwą idealistą, w najgorszym — bardziej wprost — głupcem. Ze zyczliwie pouczają, jaką przyjąć postawę, by urządzić się możliwie najwygodniej, poradzą zachować w tajemnicy całą tę z trudem osiągniętą wiedzę na temat pozycji wertykalnej.

Bo orientację w każdej przestrzeni ułatwia pozycja zupełnie odmienna, ta na płask. Bo w życiu trzeba się „człogać człogać”, przed ważniejszym, lepiej ustosunkowanym, tym od którego więcej zależy. Człogać z wiatrem historii, w odpowiednio dobranym towarzystwie. To zapewnia sukces, w końcu — każdemu wolno zmieniać poglądy.

Tyłu wokół kameleonów. Z każdego dziejów zakretno wyjdą cało, zawsze przewidującą wiać dla siebie odpowiednio ciepłe gniazdko, ambitnie przygotują dostatecznie wysoki stół. Bo w życiu trzeba się „człogać człogać”. Może wielu będzie im zazdrościć. Może mało kto zauważy, że kładąc się na płask z tyłkami wypiętymi w górę wyglądają śmiesznie. I obrzydliwie... (m.—r.)

„Rzecz Krotoszyńska”, organ entuzjastów. ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zbigniew Cierniewski (red. na luzie), Jan Grzywaczewski (red. przekorny), Romana Hyszo (red. emocjonalna), Sławomir Idziorek (red. niepozorny), Wacław Mozol (red. lojalny), Wojciech Nadstawek (red. nierówny), Janusz Urbanik (red. dzierżymaroda, zwał), Marzena Wiśniewska (red. z zewnątrz, aspirantka). ADRES REDAKCJI: Krotoszyn, Rynek-Rolusz, p. 1. ADRES DLA KORESPONDENCJI: 63-700 Krotoszyn, skt. poczt. 104. TELEFON: 520-30 (wtorek-piątek, godz. 11.00-13.00). KONTO: 25338-5353-132 PKO BP Krotoszyn. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania artykułów i listów oraz nadawania własnych tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. SKŁAD I DRUK: WZG Milicz, zam. 529/92, nakład 2000